

# PRZYJAŹŃ



~~BIBLIOTEKA  
INSTYTUTU TECHNICZNEGO  
W OPATOWIU~~

Nr 9

WRZESIEŃ

1948

# TREŚĆ NUMERU

---

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI:

Akcja „Miesiąca Przyjaźni“

STANISŁAW WRÓŃSKI:

Zjazd we Wrocławiu

Prof. SERGIUSZ WAWIŁOW:

Co dała światu nauka radziecka

ALEKSANDER FADIEJEW:

— Specjalny wywiad dla „Przyjaźni“

Prof. G. DEBORIN:

Dokumenty oskarżają

A. MANUSIEWICZ:

„Słownik Dyplomatyczny“ o sprawach bałkańskich

NASZA KRONIKA:

Halina Barinowa

Tamara Chanum

FOTOREPORTAŻ:

Co słycać w powietrzu?

J. FRENKIEL:

Kult Chopina w ZSRR

LEON PASTERNAK:

Obrońcom Stalingradu

LUCJAN RUDNICKI:

Etapem z „kacapem“ (fragment z powieści)

L. RUBACH:

Filmy radzieckie

Z notatnika recenzenta

U NASZYCH MŁODYCH PRZYJACIÓŁ

BIBLIOGRAFIA

---

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Eryk Lipiński

---

ILUSTRACJE:

Jan Marcin Szancer

Aleksander Bernaciński

---

NASZE OKŁADKI:

Rosną stolice zaprzyjaźnionych krajów  
I - W Moskwie powstają wciąż nowe domy

II - Wrzesień — miesiąc odbudowy Warszawy. Stolica Polski nie zapomni braterskiej pomocy jaką okazał Związek Radziecki w pierwszym okresie powojennego dźwigania się miasta z gruzów.



# PRZYJAŹŃ

ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Nr 9 (31)

Warszawa – Wrzesień 1948 r.

Rok II



*CIV 9084*



Sergiusz Wawilow, Prezes Akademii Nauk ZSRR, którego artykuł, napisany specjalnie dla „Przyjaźni” zamieszczamy na str. 4-tej bieżącego numeru.

*Dzieln 39/04*

# Akcja Miesiąca Przyjaźni

Niewzruszona przyjaźń między narodami stanowi niewyczerpane źródło mocy i potęgi Związku Radzieckiego. W całkowitym równouprawnieniu wszystkich narodów — wielkich i małych — wyraża się olbrzymia wyższość radzieckiego ustroju państwowego, realizującego najbardziej konsekwentny demokratyzm.

Świat kapitalistyczny coraz bardziej rozdzierany jest przez sprzeczności między robotnikami a kapitalistami, między chłopami a magnatami ziemi, między uciśnionymi a uciskającymi narodami. W ZSRR przeciwnie — wszystkie narody w przyjaźni i współpracy zwycięsko budują swoją szczęśliwą przyszłość. W warunkach kapitalizmu nie ma i nie może być równouprawnienia narodów. Jak po pierwszej wojnie światowej, tak również i obecnie — po drugiej wojnie światowej — imperialiści dążą do utrwalenia kolonialnego niewolnictwa, do panowania monopolistycznego kapitału nad narodami. Jak dawniej, tak i obecnie imperialiści kultuwują nacjonalizm — ideologię imperialistycznej burżuazji, stosują system podżegania jednych narodów przeciwko drugim, system zbrojnej rozprawy ze słabszymi narodami. Rozprawianie się imperialistów z narodami Indonezji i innych krajów, które poderwały się do walki o swoją społeczną i narodową suwerenność, wojna Arabów z Żydami, stanowią jaskrawe świadectwo tej zaborczej polityki imperialistów.

Kapitalistyczny system rządzenia przez cały czas swego istnienia nie potrafił na krok nawet zbliżyć się do rozwiązania sprawy narodowościowej. Rasowa, narodowościowa i wyznaniowa dyskryminacja były i pozostają jedną z najobrzydliwszych ran społeczeństwa kapitalistycznego. Wystarczy wskazać, że w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat do Kongresu Stanów Zjednoczonych A. P. nie był wybrany ani jeden Murzyn. A przecież w USA mieszka 13 milionów Murzynów. Takie jest prawdziwe oblicze burżuazyjnej demokracji, takie właśnie są jej „osiągnięcia“ w kwestii narodowościowej.

Związek Radziecki, który odegrał decydującą rolę w rozgromieniu hitleryzmu i uwolnieniu narodów Europy od faszystowskiej niewoli, jak w latach przedwojennych tak obecnie, idzie w awangardzie walki o trwałą pokój, o demokrację, przeciwko siłom reakcji międzynarodowej. W przeciwstawieniu do zaborczej polityki imperialistów Związek Radziecki konsekwentnie broni wolności i suwerenności wszystkich narodów, wielkich i małych. Dlatego uciśnione

narody z nadzieją patrzą na Związek Radziecki, „one widzą w nim sojusznika w dziele uwolnienia się od imperializmu. Dlatego wzrost międzynarodowej popularności Władzy Radzieckiej oznacza wzrost nienawiści uciśnionych narodów całego świata do imperializmu“ (Stalin).

W czasie gdy narody ZSRR i krajów demokracji ludowej (Polski, Czechosłowacji, Bułgarii i in.) w przyjaznej współpracy z powodzeniem odbudowują swoją gospodarkę narodową, rozwijając swoje życie społeczno - państwowe oraz rodzimą kulturę, narody Zachodniej Europy tracą swoją niezależność i pod pretekstem „planu Marshalla“ stają się stopniowo koloniami amerykańskiego imperializmu.

Olbrzymi wkład Związku Radzieckiego w budowę trwałego pokoju i umocnienie sił demokracji polega na tym, że wbrew uporczywym sprzeciwom obozu imperialistycznego, ZSRR z największą konsekwencją i wytrwałością dąży do ostatecznego rozgromienia faszystów i stworzenia z Niemiec demokratycznego i pokojowego państwa, do zabezpieczenia świata od groźby nowej wojny. ZSRR konsekwentnie i wytrwale stoi na stanowisku nienaruszalności zachodnich granic Polski i Słowiańszczyzny, jako granic trwałego pokoju.

\*

Roztrygająca rola Związku Radzieckiego w odzyskaniu i utrwaleniu niepodległości Polski oraz naszych Ziemi Odzyskanych, zdecydowana obrona przez Z. S. R. R. interesów Polski i interesów pokoju światowego na arenie międzynarodowej, przodująca rola Związku Radzieckiego w światowym obozie wolności, demokracji i suwerenności wszystkich narodów przeciwko imperialistycznemu obozowi antydemokratycznemu, antypokojowemu i antywolnościowemu, powoduje pogłębienie sympatii najszerszych kół społeczeństwa polskiego do Z. S. R. R., oraz wymaga wzmoczonego zainteresowania wszystkich kół społeczeństwa polskiego dla zagadnień życia politycznego, społecznego, gospodarczego i naukowego naszego wschodniego sąsiada, oraz jeszcze lepszego wzajemnego poznania i zbliżenia między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego.

W dniach od 7 października do 7 listopada 1948 r. zostanie przeprowadzona skoncentrowana akcja pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej pod nazwą „Miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej“.

Z uwagi na ogólnonarodowe znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej, akcja „Miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej“ winna być skoordynowana z akcją całego zorganizowanego społeczeństwa polskiego.

Zadaniem „Miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej“ jest pogłębienie przyjaznego współżycia i wzajemnego poznania między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego, w szczególności między narodem polskim a Wielkim Narodem Rosyjskim, tym starszym bratem narodów słowiańskich i genialnym współorganizatorem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, — w pierwszym rządzie na polu kulturalno-społecznej współpracy.

W „Miesiącu Przyjaźni“ — w okresie wzmożonej akcji odczytowej, kulturalno-wychowawczej i masowej — zmobilizujemy cały aktyw naszej milionowej organizacji przyjaciół narodów Związku Radzieckiego. Wszystkie organizacje

zawodowe, społeczne i kulturalne Polski Ludowej przeprowadzą w ramach planowej współpracy masową akcję uświadomienia naszemu społeczeństwu znaczenia i historycznej roli Związku Radzieckiego w budowie pokoju światowego oraz znaczenia przyjaźni i współpracy między narodami, w szczególności przyjaźni polsko-radzieckiej, jako fundamentu niepodległości i szczęśliwej pokojowej przyszłości naszego Narodu.

Jestem przekonany, że Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — wypróbowane w gorliwej i pożytecznej pracy dla Polskiego Narodu i jego przyszłości — w oparciu o nasz głęboko patriotyczny aktyw — i tym razem dzielnie spełni ten szczytny obowiązek: służenia Ojczyźnie przez umacnianie jej najtrwalszych fundamentów, przez dalsze konsekwentne pogłębianie przyjaźni Narodu Polskiego z narodami Z. S. R. R.



## **STANISŁAW WRÓŃSKI**

Sekretarz-Generalny

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

# **Zjazd we Wrocławiu**

Drugiego i trzeciego października b.r. odbędzie się Drugi Zjazd Krajowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we Wrocławiu.

Nasza organizacja ma szczególne powody aby obradować w tym mieście.

Stary Wrocław był świadkiem narodzin brutalnego antysłowiańskiego „DRANG NACH OSTEN“, stosowanego wobec Polski w ciągu tysiąclecia. Stary Wrocław przemianowany na Breslau przez wieki spełniał narzucone mu funkcje klina wymierzonego między narody słowiańskie.

W pierwszym dniu obrad Światowego Kongresu Intelktualistów, przewodniczący delegacji radzieckiej, popularny pisarz Fadiejew powiedział: „Breslau, ta twierdza agresji faszystowskiej, stał się znowu Wrocławiem — miastem Wolnej Demokratycznej Polski“.

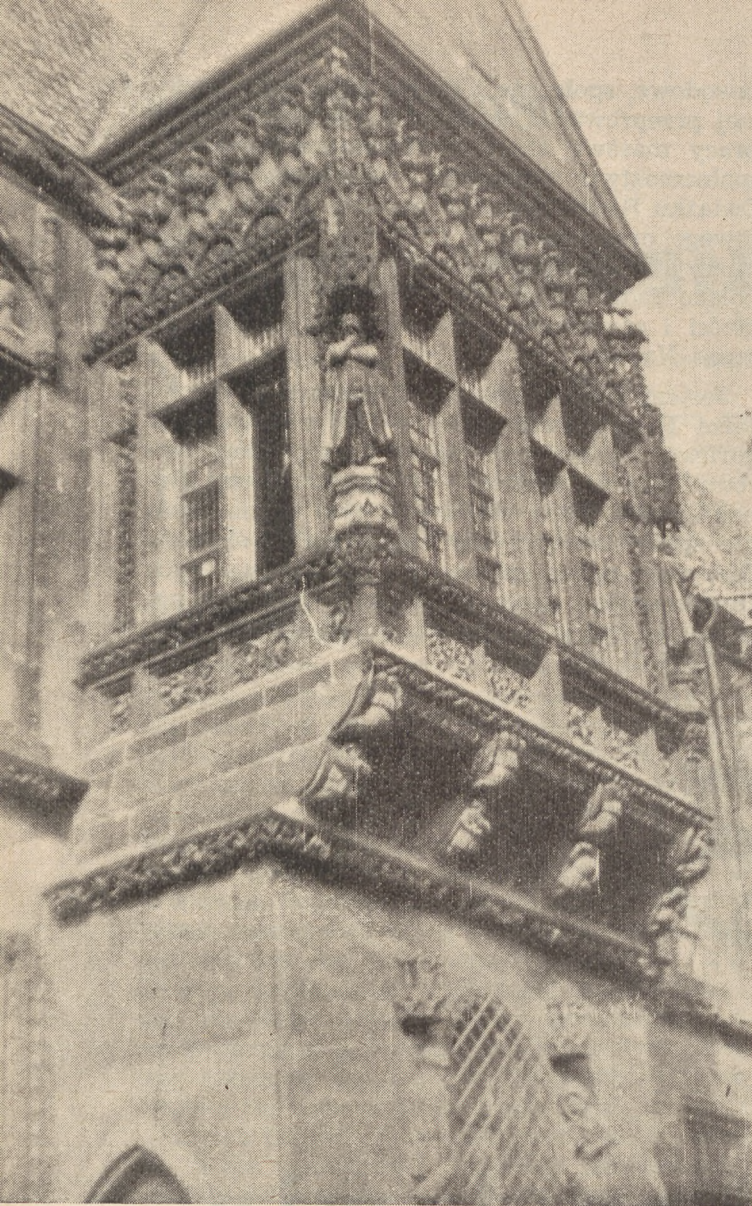
Tak, jest to zwięzła prawda. Te lapidarne słowa autora „Młodej Gwardii“ zawierają w swej treści wiecznej sławy bohaterstwo Armii Radzieckiej,

nadludzki i szlachetny wysiłek radzieckich ludzi, łączy się z porywem bojowym Wojska Polskiego, bezprzykładny w historii trud narodu polskiego, który tchnął życie w opustoszałe ruiny na Ziemiach Zachodnich.

Wszystkim tym pomnikowym faktom przyświeca zrodzona w biedzie przyjaźń radziecko-polska. Za Jej sprawą runęły wsteczne bastiony na prapolskich zjednoczonych ziemiach.

Z Wrocławia łączniej pojąć błędy i zalety przodków: we Wrocławiu głośniej słyszemy naszych przyjaciół i wrogów. Dzisiaj to miasto stanowi naszą strażnicę zachodnią, której historyczna, polityczna i gospodarczo-geograficzna dysplokacja daje nam Polakom, najodleglejsze perspektywy.

Oto dlaczego Wrocław powinien być osią rozumową i uczuciową każdego Polaka. Dlatego też wybraliśmy go za miejsce obrad Zjazdu Krajowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.



### PIĘKNO STAREGO WROCŁAWIA

— miasta, na które zwrócone są dziś oczy całego świata. Obradował tu w ostatnich dniach sierpnia Światowy Kongres Intelktualistów, o którym piszemy w dalszym ciągu numeru.

Z tego miejsca popłyną głosy delegatów do braterskiego Związku Radzieckiego i trafią do niezawodnych serc wolnych ludzi. Usłyszą je ci nasi przyjaciele, którzy noszą nazwę żołnierzy wrocławskich, szczecińskich, poznańskich, łódzkich, warszawskich, krakowskich, katowickich, lubelskich, olsztyńskich, gdańskich i chełmskich, dzisiaj zajętych mrówczą pracą.

Donośniej usłyszą nas sztaby podpalaczy świata za oceanem.

Na zjazd przybędą delegacje stowarzyszeń przyjaźni ze Związkiem Radzieckim z dwunastu krajów. Część z pośród tych bratnich organizacji istniała jeszcze przed wojną, inne powstały — podobnie jak i u nas dopiero w trakcie przemian postępowych w czasie wojny i po wojnie antyfaszystowskiej.

Notujemy światowe zjawisko wzrostu sympatii do Związku Radzieckiego. Jest to naturalny proces, kiedy setki milionów ludzi cierpiących od wojen szuka dróg pokoju i widzi je we wszystkich dążeniach i czynach Związku Radzieckiego. W jakiej mierze pokój jest interesem przytłaczającej większości ludzkości — w takiej mierze wojna jest interesem wrogów ludzkości. Z tego powodu Związek Radziecki był tak zwierzęco znienawidzony przez hitleryzm, dlatego stosunkiem do ZSRR wymierzamy dziś zwolenników pokoju, lub podżegaczy wojennych.

Obrady Drugiego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej posłużą zatem dla zmanifestowania przyjaźni do narodów Związku Radzieckiego, wskazując na jego międzynarodową rolę w walce o postęp i pokój.

Niewątpliwie Zjazd wskaże również na te historyczne wartości, jakie w dziedzinie politycznej, gospodarczej i społecznej — wniosła i będzie stale przynosić przyjaźń polsko-radziecka, której trwałość opiera się na zgodnym interesie narodu polskiego i narodów radzieckich.

Zbliża się chwila, kiedy zanotujemy milionowego członka w szeregach naszej organizacji.

Podsumowanie osiągnięć własnych, przegląd zaniebanych odcinków pracy oświatowo-kulturalnej pozwoli nam z kolei wyciągnąć właściwe wnioski i podjąć uchwały w celu dalszego umasowienia organizacji przy równoczesnym pogłębieniu działalności.

W okresie przedzjazdowym wszystkie Koła, delegaci na Zjazd i wszyscy działacze Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zwiększą aktywność, aby Zjazd odbył się w atmosferze pracy całej organizacji.

Zjazdem we Wrocławiu rozpoczyna się jednocześnie akcja Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który zainauguruje następny rok naszej pracy.

Miesiące i lata naszej wytrwałej, pionierskiej pracy zasypują przepaść, jaką kopano między narodami i która była klęską ludu pracującego.

Na tym polega ogólnoludzki charakter naszej działalności.

**Stanisław Wroński**

# Co dała światu nauka radziecka

## SERGIUSZ IWANOWICZ WAWIŁOW

Nazwisko znakomitego fizyka, Prezydenta Akademii Nauk w ZSRR jest znane szeroko poza granicami jego ojczyzny. Urodzony w Moskwie w roku 1871 rozpoczął swe badania naukowe już w czasie studiów, odbytych pod kierownictwem prof. Lebediewa. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Moskiewskim w roku 1914 odrzuca możliwości dalszej kariery naukowej, wskutek policyjnego nadzoru rozciągniętego nad Uniwersytetem Moskiewskim przez reakcyjne Ministerstwo Oświaty. Zwycięstwo Rewolucji umożliwiło Wawiłowowi powrót do pracy naukowej.

W roku 1920 zostaje profesorem Uniwersytetu Moskiewskiego, a w 12 lat później członkiem Akademii Nauk. W lipcu 1945 r. Wawiłow zostaje wybrany prezesem Akademii Nauk. Główne zasługi położył Wawiłow na polu optyki. Od 1932 roku jest dyrektorem Instytutu Fizycznego im. Lebediewa i od 1945 r. jednocześnie kierownikiem Państwowego Instytutu Optycznego. Wawiłow ustalił szereg podstawowych prac, dotyczących zjawisk promieniowania w cieczech i ciałach stałych.

On i jego uczniowie pierwsi opracowali metodę mierzenia ontycznej wielkości fluktuacji światła. Wspólnie z innymi uczonymi opracował Wawiłow teorię promieniowania widzialnego, wysyłanego przez elektrony poruszające się w materii z szybkością większą od szybkości światła. Sergiusz Wawiłow jest autorem ponad stu prac naukowych, a także pierwszego przekładu na język rosyjski „Optyki” Newtona zaopatrzonej przez niego w obszerny komentarz naukowy i historyczny. Znane są również jego monografie po Newtonie i Galileuszu. Sergiusz Wawiłow cieszy się dużą popularnością w Związku Radzieckim. Jest laureatem nagrody stalinowskiej i licznych odznaczeń państwowych. W lutym 1936 r. Sergiusz Wawiłow został wybrany delegatem do Najwyższej Rady w ZSRR.

**I** STOTNIE wielkie, epokowe przejawy twórczej myśli narodów w różnych dziedzinach kultury przetrastają częstokroć granice, w obrębie których narody te żyją. Najwspanialsze osiągnięcia jednego narodu stają się własnością całej ludzkości. Cytować można wiele takich przykładów — znajdują się wśród nich „Iliada” i „Odyssea”, „Słowo o Wyprawie Igora”, wielkie dzieła Szekspira, Tolstoja, geometria Euklidesa i geometria Łobaczewskiego, fizyka Newtona i liczba Mendelejewa, muzyka Rossiniego, Czajkowskiego i Szopena. Wszystko to należy już nie do jednego narodu a do całego świata.

Takie właśnie szczyty myśli ludzkiej, wykraczające poza narodowe ramy, stwarzają mocne więzy kulturalne między narodami i stają się potężną dźwignią postępu.

Poto jednak ażeby ważne odkrycie przyswojone zostało przez światową naukę, niedość jest jego własnego ciężaru gatunkowego. Przemiana narodowego osiągnięcia naukowego w światowe zależy w dużej mierze od socjalnych i technicznych warunków danego kraju i danej epoki. Kiedy nauka napotyka na przeciwności w swym rozwoju na skutek klasowego czy religijnego ucisku — jak to było np. z Galileuszem i Giordano Bruno — wówczas najznakomitsze

naukowe stwierdzenie z trudem torować sobie musi drogę nawet we własnym kraju.

**W** dawnej Rosji na przestrzeni wielu wieków aż do okresu Rewolucji Październikowej warunki nie sprzyjały zbytnio rozwojowi nauki.

W okresie średniowiecza — w epoce X—XII wieku — nauka na Rusi, w Gruzji, w Armenii, Uzbekistanie i u niektórych innych narodów, zamieszkujących dzisiejsze terytorium ZSRR, znajdowała się mniej więcej na tym samym poziomie, jak w innych krajach centralnej i zachodniej Europy. Świadczą o tym archeologiczne wykopaliska szczególnie w dziedzinie budownictwa, jak również ucalałe zabytki literackie. Ten normalny rozwój nauki na Rusi zakończony i zahamowany został na długie lata przez najazdy tatarsko-mongolskie. Współdziałał tu także potężny wpływ bizantyńskiego religijnego konserwatyzmu. Klasztory i cerkiew zmonopolizowały w swym ręku szkołę i naukę. Jeszcze przecież w 18-tym wieku bizantyński patriarcha robił gorzkie wymówki braciom Łachudowym, którzy założyli wówczas w Moskwie swego rodzaju uniwersytet — Słowiańsko-grecko-łacińską Akademię — iż w tej Akademii „zabawiają się fizyką i filozofią” zamiast studiów teologicznych.



Dymitr Mendelejew — jeden z najznakomitszych chemików uczonych świata (zmarł w 1907 r.).

Sztucznie zakłócany i hamowany rozwój nauki na Rusi powodował, że przyrodzone zdolności narodu nie mogły sobie znaleźć zorganizowanego ujścia.

Zdecydowany przełom dokonał się dopiero w okresie panowania Piotra I, kiedy nareszcie nauka, wyzwolona została spod opieki cerkwi, ustanowiono szkoły świeckie i założono w 1724-tym roku Petersburską Akademię Nauk, kołyskę nowoczesnej nauki rosyjskiej.

**W** żadnym spośród krajów świata nie obserwujemy tak gwałtownego skoku w rozwoju nauki, jak właśnie w Rosji na przełomie 18-go wieku. Ten skok związany jest przede wszystkim z nazwiskiem Łomonosowa.

W ciągu dwóch wieków wiele zostało powiedziane i napisane o Michale Łomonosowie. W miarę jednak coraz głębszego wnikania w naukową spuściznę tego bohatera rosyjskiej nauki ujawniają się niezmiernie bogactwa jego odkryć w dziedzinie fizyki, chemii, astronomii, geografii, geologii, konstrukcji narzędzi, produkcji szkła, ceramiki itd. Naukowe osiągnięcia Łomonosowa stały się źródłem dalszych odkryć w skali światowej. Prawo zachowania masy przy chemicznych reakcjach, atomowa teoria zjawisk cieplnych, istnienie atmosfery na planecie Wenus, teoria pochodzenia lodowych gór w Arktyce — oto niektóre przykłady wkładu Łomonosowa do dorobku nauki światowej. Jego zasługi uznane zostały oficjalnie przez naukę zagraniczną. Akademia Szwedzka i Bolońska uczciły te zasługi, wybierając Łomonosowa w poczet swoich członków. W naszych czasach, światowa rola Łomonosowa jako uczonego potwierdzana jest przez wszystkich kompetentnych i obiektywnych historyków nauki.

Nie tylko jednak prace Łomonosowa uświetniły działalność młodej petersburskiej Akademii na przestrzeni 18-go wieku. I tak wielki rozgłos przypadł w udziale odkryciom geograficznym, botanicznym i etnograficznym wychowanka Moskiewskiej Słowiańsko-grecko-lacińskiej Akademii S. Kraszennikowa, którego fundamentalne dzieło „Opis Kamczatki“, wydane w 1756-tym roku, składające się z czterech części, przetłumaczone zostało po upływie krótkiego czasu na język francuski, niemiecki, angielski oraz holenderski, co świadczy dobitnie o wadze tego wielkiego osiągnięcia nauki rosyjskiej.

W parze jednak z równoczesnym uznaniem dla prac rosyjskich uczonych szły niejednokrotnie próby ze strony uczonych zachodniej Europy przemilczenia i wykorzystywania rezultatów badań rosyjskich uczonych dla własnych celów lub czasami poprostu — przypisywania ich sobie. Taki był los np. odkrycia łuku Volty

między węglowymi elektrodami. Odkrycie to przypisywane jest w literaturze międzynarodowej znakomitemu chemikowi Davie, który rzekomo otrzymał ten łuk w wyniku swoich doświadczeń w 1810-tym roku. Tymczasem łuk Volty jest szczegółowo opisany przez petersburskiego akademika W. Pietrowa w jego książce, wydanej w 1803-cim roku. Rok później petersburska Akademia ogłasza temat na międzynarodową premię i w informacyjnym prospekcie, wydanym w języku francuskim i niemieckim, rozesyłanym do wszystkich światowych ośrodków naukowych, raz jeszcze dokładnie opisuje łuk Volty, odkryty w Petersburgu. Nie sposób jest zatem wątpić, że w Europie wykorzystano odkrycie Pietrowa.

**N**IE bacząc na ciężkie warunki, w jakich rozwijała się nauka w carskiej Rosji na przestrzeni 19-go wieku, wpływ jej w tym okresie na postępy w nauce światowej wzrasta niepomniernie w rozmaitych dziedzinach. Odkryć naukowych o niezaprzeczalnym znaczeniu międzynarodowym naliczyć można w Rosji dziewiętnastowiecznej tak wiele, że mimowoli ograniczyć się trzeba do zacytowania tylko kilku przykładów. W dziedzinie samej matematyki w tym czasie czterej rosyjscy uczeni kształtowali podstawowe zasady o niezmiernie doniosłym znaczeniu dla badań międzynarodowych. Byli to: N. Łobaczewski, M. Ostrogradzki, P. Czebyszew i S. Kowalewska.

Łobaczewski dokonał prawdziwej rewolucji w geometrii, ukazując właściwy charakter geometrii Euklidesa i budując pierwszy wariant nieeuklidesowej, tak zwanej geometrii przestrzennej. Teza Łobaczewskiego miała kolosalne znaczenie nie tylko dla matematyki, lecz również dla filozoficznego nauczania o przestrzeni oraz dla współczesnej fizyki. Geometria Łobaczewskiego pozwoliła fizyce wykorzystywać twierdzenia Eukli-

Paweł Jabłoczkow, wielki uczyony i wynalazca w dziedzinie elektryczności (1847 — 1894).





desa w dziedzinie pojęć o czasie i przestrzeni, związanych z teorią względności. Imię Łobaczewskiego wspomina się w nauce światowej na równi z imionami Kopernika i Einsteina. Mówiąc o tym genialnym rosyjskim matematyku, urodzonym w Niżnim Nowogrodzie, który spędził całe swe życie w Kazaniu, nie należy pomijać faktu, że Łobaczewski, podobnie jak Łomonosow, Krasznennikow i Pietrow, wydzwignął się ku szczytom myśli ludzkiej z najgłębszych pokładów ludu rosyjskiego, z najgłębszej, głuchej, ówczesnej rosyjskiej prowincji. Wielkość jego myśli pojęło niewiele przodujących umysłów współczesnej mu epoki, zaliczał się do nich wielki Gauss. Wpływ geometrii Łobaczewskiego objawił się w pełni dopiero w późniejszym okresie.

Współczesny naukowy przeciwnik Łobaczewskiego akademik Ostrogradski zdobył sobie sławę w nauce światowej badaniami w dziedzinie fizyki matematycznej, mechanice i astronomii. Niezależnie od Anglika Hamiltona ustanawia on najszerzą zasadę mechaniki i fizyki, tak zwaną „zasadę najmniejszego działania“. O wpływie jaki wywarł Ostrogradski na naukę światową świadczy fakt, że został on wybrany w uznaniu jego zasług, członkiem Paryskiej, Rzymskiej, Turyńskiej i Waszyngtońskiej Akademii Nauk.

Wyjątkowo doniosłe i różnorodne jest znaczenie prac rosyjskiego akademika P. Czebyszewa w całokształcie dorobku nauki światowej. Pozostawił on po sobie niezwykle cenną naukową spuściznę w dziedzinie analizy matematycznej, teorii liczb, teorii prawdopodobieństwa oraz teorii mechanizmów. Aktywny, życiodajny wpływ dorobku Czebyszewa daje się odczuć w nauce światowej do dziś dnia.

Imię Kowalewskiej, pierwszej kobiety w historii nauki, znakomitej przedstawicielki nauk ścisłych, związane jest szczególnie z jej teorią ruchu obrotowego ciał, która wswiała Kowalewską w równej mierze zagranicą jak w kraju.

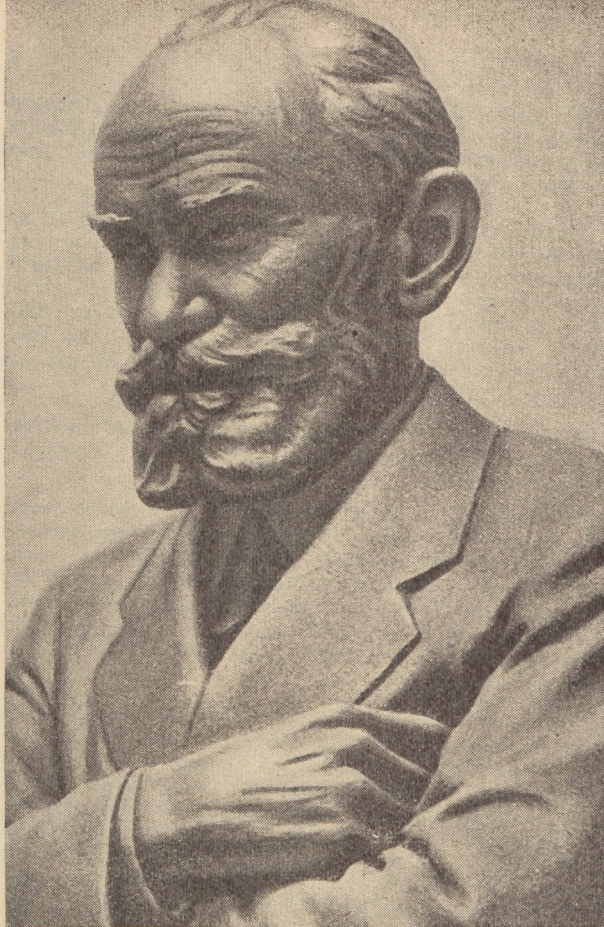
Wśród wyników badań nauki rosyjskiej w dziedzinie fizyki na przestrzeni 19-go wieku, posiadających rozgłos międzynarodowy, wyliczyć należy przede wszystkim klasyczne badania elektromagnetyzmu E. Lenca. Prawo Lenca zna każdy uczeń szkoły średniej na całym świecie. Obok Ersteda, Faraday'a i Ampere'a Lenc jest jednym z najbardziej zasłużonych założycieli podstaw elektromagnetyzmu i teoretycznych zasad elektrotechniki.

Wielką rolę w rozwoju badań światła odegrał A. Stoliełow, który określił w Mskwie wiele zasadniczych podstaw i cech procesów fotoelektrycznych.

Pułkownicy astronomowie zajęli w połowie 19-go wieku jedno z czołowych miejsc wśród przedstawicieli tej nauki w skali światowej. Obserwatorium na wzgórzu Pułkowskim pod Petersburgiem było przez pewien czas uważane za „astronomiczną stolicę świata“. Jednym z najznakomitszych pracowników tego obserwatorium był członek akademii F. Briedichin, dyrektor jego u schyłku 19-go wieku, wybitny specjalista w dziedzinie badań komet świetlnych oraz meteorytów.

**R**OSYJSKIE badania i odkrycia w dziedzinie chemii w dziewiętnastym stuleciu zaliczone są w poczet najdonioślejszych, fundamentalnych odkryć w skali światowej. W tym czasie Mendelejew dokonywuje odkrycia, którego znaczenie przyrównywane jest w zakresie fizyki i mechaniki do wagi praw Newtona. Historycznym tym odkryciem jest ustanowienie okresowego prawa elementów chemicznych. Prawo Mendelejewa zakreśla ramy dalszego rozwoju nowoczesnej chemii, prowadząc ją prostą drogą do ugruntowania teorii o budowie atomu.

W 1842-gim roku kazański profesor chemii N. Zinin publikuje szczegóły odkrycia przezeń nowego ciała — analizy. Odkrycie to oznacza nową erę rozwoju chemii organicznej i chemicznej technologii.



Iwan Pawłow, naukowiec i fizjolog światowej sławy (zmarł w 1936 r.).

Innemu znów znakomitemu chemikowi kazańskiemu, członkowi Akademii A. Butlerowowi przypada w udziale znaczny wkład w rozwinięcie teorii budowy związków organicznych. Podręcznik chemii organicznej, ułożony przez Butlerowa służył jako podstawa tej nauki nie tylko studentom rosyjskim w 19-tym wieku ale również młodzieży licznych uczelni zagranicznych.

Niezwykle cenny był również wkład rosyjskich uczonych w dzieło postępu techniki na przestrzeni 19-go wieku. W. Jakobi jest wynalazcą galwanoplastyki, którą wszechstronnie rozwija i udoskonala. Z nazwiskiem tego genialnego uczonego, fizyka i inżyniera związane jest urzeczywistnienie elektrycznego telegrafu, budowa pierwszych łodzi motorowych, rozwój elektrominierstwa. Rosyjscy uczeni, fizycy i inżynierowie słusznie mogą się chlubić, iż są oni założycielami podstaw elektryfikacji. Wspomniałem już o odkryciu łuku volty przez W. Pietrowa. Rosyjski inżynier P. Jabłoczkow był twórcą znakomitej świecy, która w 70-tych latach ubiegłego stulecia zwróciła na siebie uwagę całego świata. Inny rosyjski uczonec, A. Łocygin był wynalazcą pierwszej żarówki a jego wynalazek powtórzony został, wykorzystany i udoskonolony przez Edisona.

Ojczyzną radia jest również Rosja. Wielkiego tego wynalazku dokonał w 1896-tym roku profesor A. Popow.

W dziedzinie biologii w 19-tym wieku wspomnieć należy o słynnych doświadczeniach K. Timiriaziewa, które wyjaśniły wiele spornych kwestii i niezrozumiałych zjawisk przy pochłanianiu węgłowodoru z powietrza

przez zielone liście pod działaniem światła. Te doświadczenia były jednym z najważniejszych kamieni węglanych filozofii roślin, zapoczątkowując nowy jej dział — fotosyntezę.

Przedstawiciele rosyjskiej szkoły w fizjologii I. Szczenow oraz I. Pawłow torowali nowe drogi pogłębieniu znajomości systemu nerwowego. Rosyjska bakteriologia wywarła poważny wpływ na naukę światową m. inn., dzięki pracom S. Winogradzkiego w tej dziedzinie (bakterie przyswajające azot) pracom D. Iwanowskiego (filtrujące się wirusy) różnorodnym pracom I. Miecznikowa.

Wielki rozgłos uzyskały geograficzne odkrycia Przewalskiego, Maklucho-Makłaja, Siemienowa Tiańszańskiego i innych.

**N**A początku 20-go wieku nauka rosyjska staje się coraz bardziej decydującym czynnikiem kształtującym rozwój nauki światowej, mimo usuniętych prób przemilczania i ukrywania tego faktu przez wielu zagranicznych uczonych, niecofających się niejednokrotnie nawet przed usiłowaniami odebrania palmy pierwszeństwa takim sławom, jak Łobaczewski, Mendelejew czy Popow.

W pierwszych latach dwudziestego stulecia mamy do zanotowania szereg nowych sukcesów. Do takich należy np. niezwykle precyzyjne, trudne i doniosłe doświadczenie przeprowadzone przez moskiewskiego fizyka P. Lebediewa, który pierwszy udowodnił i zmierzył ciśnienie światła na ciała stałe i na gazy. Doświadczenia te otwierały nowe perspektywy w zakresie badań istoty światła i dały światu klucz do rozwiązania zasadniczych problemów astronomii. Członek Akademii Golicyn stworzył nową naukę — sejsmometrię dla poznania zjawisk trzęsienia ziemi, konstruował przyrządy, opracował metody i podstawy sejsmometrii, które szybko rozpowszechniły się w nauce światowej. Członek Akademii A. Kryłow pierwszy stworzył przyjętą dziś na całym świecie teorię okrętu. Rozwinęła się na szeroką skalę rosyjska geologia pod względem opisowym i teoretycznym dzięki pracom A. Karpńskiego, F. Czernyszewa, W. Wernadskiego i innych. Profesor M. Cwiet odkrył nową, znakomitą metodę analizy i podziału skomplikowanych związków organicznych, nazwaną chromatografią. Znaczenie tej metody równa się, śmiało można powiedzieć, znaczeniu analizy spektralnej.

\* \* \*

**J**EDNAKŻE Rosja przedrewolucyjna, od niedawna dopiero uwolniona od prawa pańszczyzny, skuta terrorem carskiej samowładzy, nie mogła nauce zapewnić tego wszystkiego, co potrzebne jest dla jej pełnego rozkwitu. Możliwości te otworzyły się dopiero po wielkim zwycięstwie ludu pracującego, po Rewolucji Październikowej, która w 1917-tym roku obaliła stary ustrój.

W okresie władzy radzieckiej nastąpił żywiołowy rozwój nauki we wszystkich jej dziedzinach. W porównaniu do czasów przedrewolucyjnych liczba pracowników nauki wzrosła w przybliżeniu pięćdziesięciokrotnie. W obecnej chwili liczba ta sięga do 10 tysięcy osób. Związek Radziecki rozporządza ponad tysiącem specjalnych instytutów naukowo-badawczych w rozmaitych dziedzinach nauki i techniki. Środki przeznaczone na prowadzenie badań stanowią z roku na rok znaczącą część budżetu państwowego. Rosną w całym kraju kadry fachowców w takich dziedzinach, których przed rewolucją nie reprezentował w Rosji ani jeden uczony.

Ta nowa, ludowa, radziecka myśl naukowa, wychowana przez ustrój radziecki z kolei stała się ważnym czynnikiem utrwalenia tego ustroju — ona też przyczyniła się w znacznej mierze do pomyślnego zrealizowania pięcioletnich planów rozbudowy gospodarczej

kraju i do zwycięstwa Armii Czerwonej nad hitlerowskim najeźdźcą.

Rola tej nauki w rozwoju nauki ogólnoswiatowej niepomniernie wzrosła. Radzieckie czasopisma naukowe zawierają przebogaty materiał, cenny nie tylko dla własnego kraju ale i dla zagranicy. Wśród tego olbrzymiego materiału znajdujemy niezwykle doniosłe wyniki badań naszych uczonych. Radziecka matematyka np. zajmuje dziś niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc na świecie dzięki osiągnięciom w zakresie teorii liczb, teorii prawdopodobieństwa, topologii itp. Najwybitniejsze autorytety w tej dziedzinie to członkowie Akademii: I. Winogradow, S. Bernstein, A. Kołmogorow, P. Aleksandrowa, N. Kryłow.

Fizyce radzieckiej zawdzięcza nauka światowa poważny dorobek w dziedzinie teoretycznych uogólnień. W Związku Radzieckim członkowie Akademii: L. Mandelsztam i G. Landsberg odkryli zjawisko kombinacyjnego rozproszenia światła, jednocześnie z hinduskim fizykiem Ramanem. Odkrycie to otworzyło nowe drogi dla poznania wewnętrznej budowy molekułów i ich analizy. Członek Akademii, Piotr Kapica, odkrył uderzającą właściwość rzadkiego helu, przechodzącego w stan tak zwanej „nadpłynności“.

Do największych sukcesów fizyków: A. Friedmana i W. Foga, należą teoretyczne rozważania, związane z ogólną teorią względności. Fundamentalnego wkładu w naukę ogólnoswiatową dokonali nasi uczeni w zakresie badań tak zwanych nierównoliniwnych drgań, mających ogromne znaczenie dla współczesnej radiotechniki i mechaniki. Rozwój tych badań zawdzięczać należy naszym uczonym i lwandeszianowi, N. Kapaleksi, A. Andronowowi, N. Kryłowowi i N. Bogoliubowowi.

Członek Akademii, N. Siemienow, zyskał światową sławę dzięki badaniom tak zwanych łańcuchowych reakcji chemicznych oraz głębokim studiom zagadnień kinetyki reakcji. To samo powiedziec można o pracach członka Akademii, A. Terenina, na temat reakcji chemicznych, zachodzących pod wpływem światła, jak również o wielu pracach A. Franklina i P. Reubnera na temat zjawisk, zachodzących na powierzchni.

W dziedzinie badań promieni kosmicznych i fizyki jądra atomowego wyjątkowo ważne są doświadczenia członka Akademii D. Skobielcyna, dokonywane przy pomocy kamery Wilsona, umieszczonej w polu magnetycznym.

Wspaniała odwaga i oryginalność cechowały wyprawę badawczą radzieckich geofizyków do Bieguna Północnego pod przewodnictwem członka Akademii, O. Szmidta — niezapomniana jest również wyprawa dryf na lodowcu uczniów Papanina.

Podałem niewiele przykładów z historii naszej nauki w okresie porewolucyjnym. Przykłady te mnożyć można niemal w nieskończoność. Nasza nauka radziecka stanęła nie tylko na najwyższych wyżynach pod względem ważności dorobku, lecz także wielkości swoich zamierzeń. Wielkość ta określona jest przez rozmiary zadań, jakie przed nauką naszą stawia ludowe, radzieckie państwo.

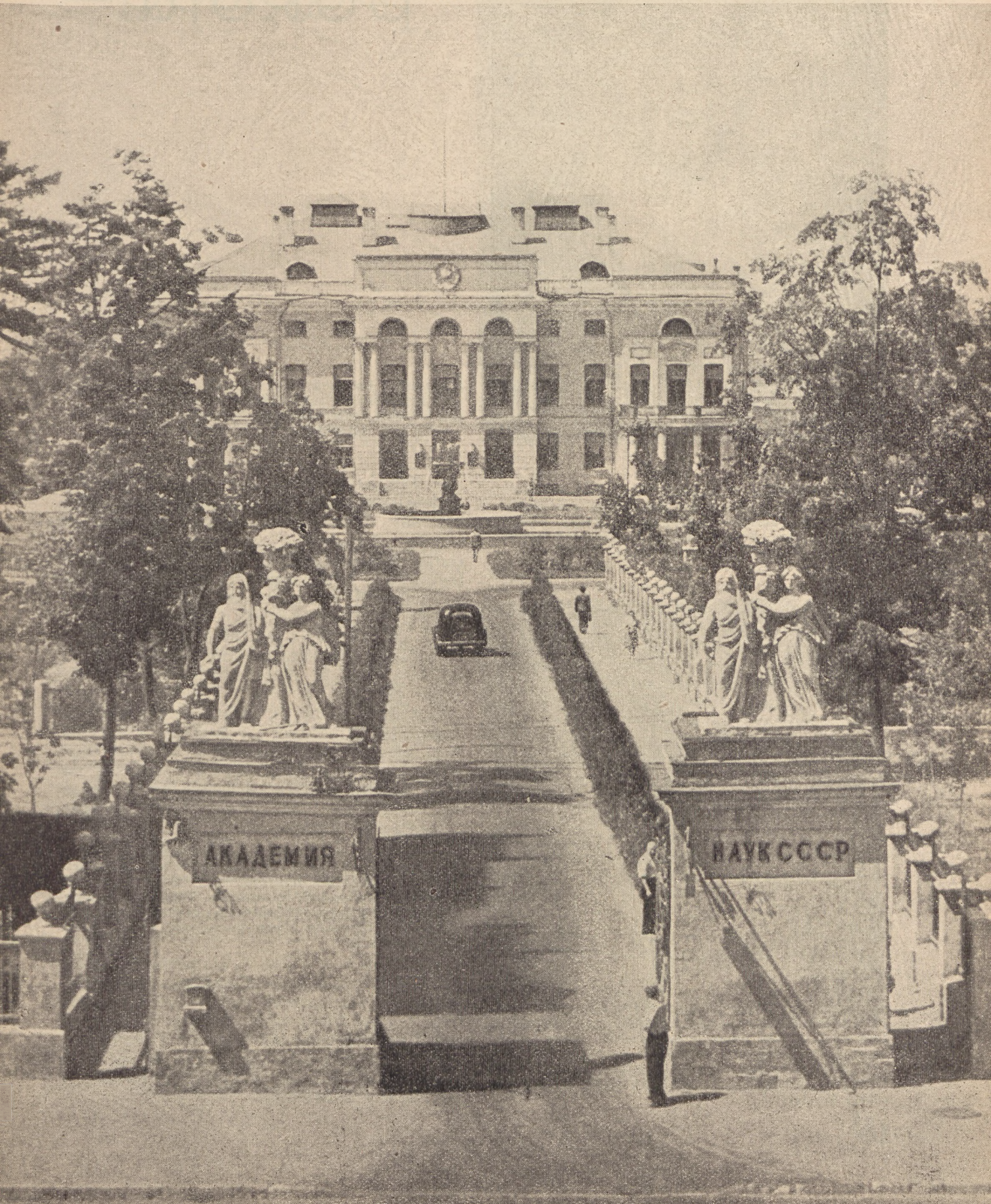
\* \* \*

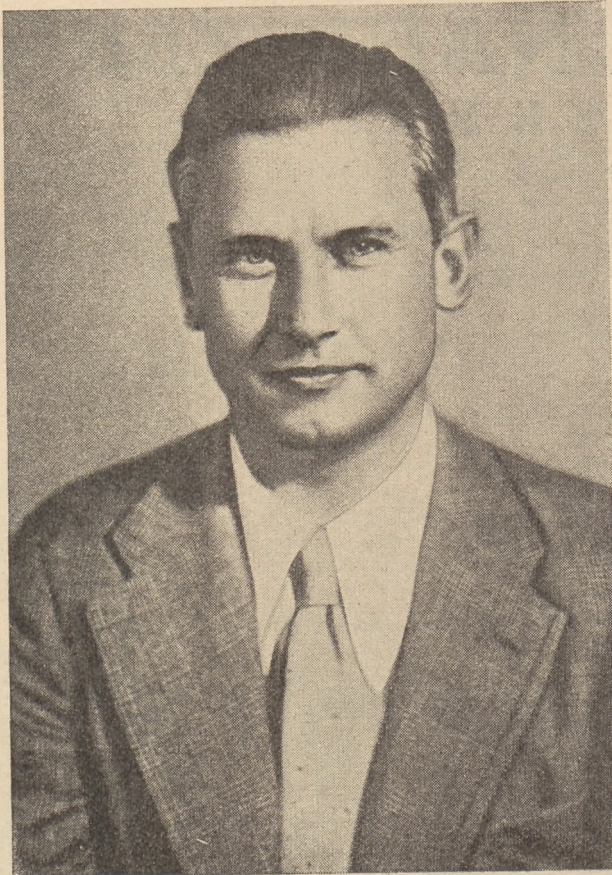
**J**AK widzieliśmy, nauka naszego kraju wnosila poważny wkład w naukę ogólnoswiatową, począwszy już od XVIII wieku. Jednakowoż sukcesy i osiągnięcia naszego narodu, idącego naprzód w zwycięskim marszu, otwierają wciąż nowe perspektywy, stawiają coraz nowe wymagania w stosunku do nauki. Naród radziecki żyje w takich warunkach, które dają mu pełne możliwości wywyższenia jego nauki do rzędu najpierwszych na świecie.

S. WAWIŁOW

# AKADEMIA NAUK ZSRR W MOSKWIE

— jeden z najpotężniejszych ośrodków nauki na świecie.





# W obronie pokoju —

Aleksander Fadiejew, Sekretarz Generalny Związku Pisarzy ZSRR, wybitny literat, autor słynnej „Młodej Gwardii“.

**Przewodniczący delegacji radzieckiej na Kongres Intelektualistów we Wrocławiu znakomity pisarz A. Fadiejew, sekretarz Generalny Związku Pisarzy ZSRR, udzielił przedstawicielowi „Przyjaźni” specjalnego wywiadu.**

Młoda, opalona, o energicznych rysach i jasnych oczach twarz przy mleczno-siwych włosach sprawia niezwykle wrażenie. Wysoki, szczupły — tak wygląda znakomity pisarz radziecki, którego powieść „Młoda Gwardia” zyskała sobie zasłużoną, światową sławę. Jest oczywiście ogromnie zajęty.

— Rozumiecie, Kongres...

Ale mimo wszystko udaje się nam uzyskać kilka interesujących wypowiedzi, które znalazły szersze naświetlenie w referacie wygłoszonym przez A. Fadiejewa na Kongresie.

— Mówiłem już na Kongresie, co spowodowało, że zaledwie po upływie trzech lat od zakończenia wojny, my, uczeni, pisarze, działacze na polu kultury i sztuki, zmuszeni byliśmy zebrać się znów, zaniepokojeni prowokacyjną działalnością podżegaczy wojennych. O co chodzi? Dlaczego panowie imperialiści wykazują taki pośpiech przy rozpętywaniu nowej wojny światowej?

— Wydaje się, że nadzwyczaj trafnie sformułował pan przyczyny tego zjawiska w swoim referacie — zwracamy się do p. Fadiejewa, cytując jego słowa: „cóż mają począć panowie imperialiści, kiedy nadzieja na godne człowieka bytowanie — nie w oddalonej przyszłości, lecz już teraz — jest natchnieniem dążeń i czynów milionów ludzi prostych, zwykłych ludzi na całym świecie!”

— Tak, to jest prawda — potwierdza p. Fadiejew — nie bacząc na olbrzymie straty i ofiary, siły ludowe niepomniernie wzrosły po wojnie. Świadczy o tym potężny wzrost ruchów demokratycznych na całym świecie. Świadczą o tym osiągnięcia krajów demokracji ludowej. Nowa władza demokratyczna w Polsce, Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji, Albanii, na Węgrzech, w oparciu o masy ludowe potrafiła w najkrótszym okresie czasu dokonać tak zasadniczych, demokratycznych, postępowych przemian w swych krajach, na jakie nigdy nie mogłaby się zdobyć burżuazyjna demokracja. Najbardziej zaś jaskrawym wyrazem tego procesu jest niesłychanie szybkie tempo odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej, dobrobytu mas, kultury społeczeństwa w Związku Radzieckim. Cóż, prości ludzie wyciągają z tego swoje wnioski...

— A zatem — podsuwamy dalsze rozwinięcie tematu naszemu rozmówcy — istnieją w tej chwili dwa obozy na świecie: demokratyczny, antyfaszystowski, antyimperialistyczny, na czele ze Związkiem Radzieckim i drugi: antidemokratyczny, reakcyjny, imperialistyczny, kierowany przez imperialistów w Stanach Zjednoczonych?

— Z tym oczywiście — uzupełnia p. Fadiejew — że mapa geograficzna nie jest bynajmniej w jakimkolwiek stopniu odzwierciedleniem tego podziału. Linia podziału biegnie bowiem wewnątrz każdego państwa kapitalistycznego, każdego miasta czy osiedla — tak samo w Nowym Yorku, jak w Londynie, Paryżu, w Rzymie czy w Brukseli.

# kultury — postępu



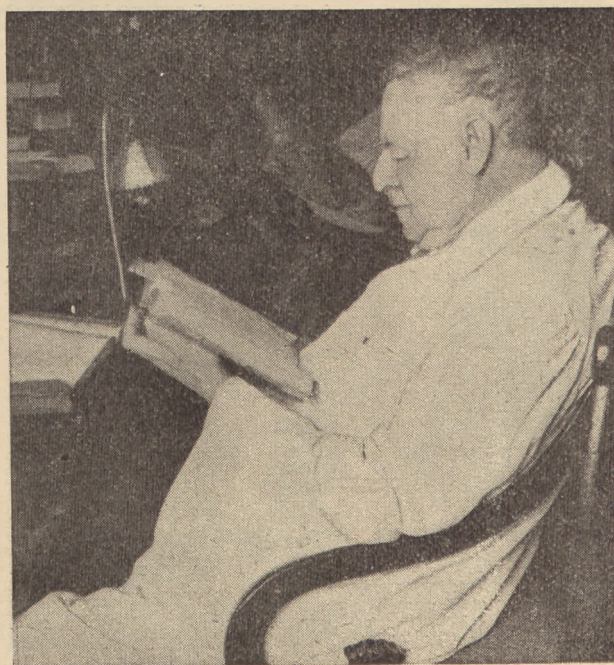
Michał Szolochow, światowej sławy powieściopisarz radziecki, autor „Cichego Donu“, uczestnik Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu.

— Jak pan scharekteryzowałby najistotniejsze cechy i dążenia tych dwóch obozów?

— Obóz demokratyczny widzi swój cel w zabezpieczeniu świata trwałego i sprawiedliwego pokoju. Dąży on do tego, by utrzymać zwycięstwo nad faszyzmem, zdobyte kosztem niezliczonych ofiar, by stworzyć warunki dla swobodnego rozwoju demokracji, zachować suwerenne prawa do niezawisłości wielkich i małych narodów. Obóz imperialistyczny dąży do zachowania i podtrzymania chwiejącego się gmachu kapitalistycznego ustroju, do zdławienia ruchów ludowych, do zgniecenia socjalizmu, do utrwalenia władzy reakcji na wzór metod hitleryzmu. W ten sposób przygotowanie do wojny jest istotną, składową częścią programu działania imperialistycznej reakcji. Coraz mocniej jednak i coraz pewniej odzywają się głosy, wzywające postępową ludzkość, aby nie przeceniała sił reakcji, aby więcej wierzyła we własne siły, aby niezachwianie wytrwała w walce o pokój i bezpieczeństwo, o demokrację, o równouprawnienie wielkich i małych narodów!

— A metody działania obozu przeciwnego demokracji?

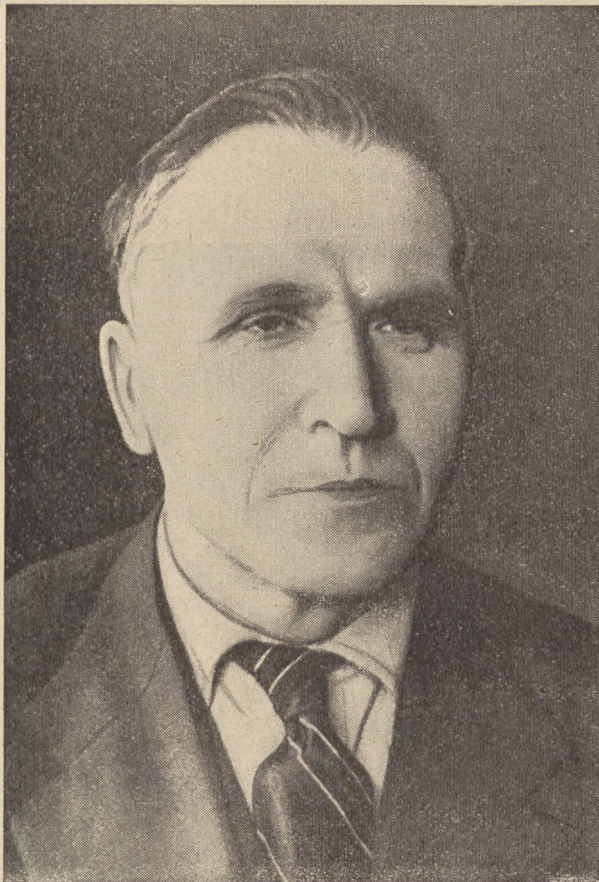
— Arsenał amerykańskich „żandarmów świata“ — jest to określenie użyte przez jednego z reakcyjnych publicystów amerykańskich — kryje w sobie niemało środków, przy pomocy



Prof. Eugeniusz Tarlé, członek Akademii Nauk ZSRR, świetny historyk, autor dzieła „Napoleon“ i „Talleyrand“, uczestnik Kongresu Intelktualistów.



Prof. Iwan Mieszczaninow wybitny pedagog, filolog — językoznawca, członek Akademii Nauk ZSRR uczestnik Kongresu Intelektualistów.



Prof. Iwan Bardin, członek Akademii Nauk ZSRR, zasłużony na polu budownictwa i planowania potężnych zakładów metalurgicznych, uczestnik Kongresu Intelektualistów.

których zamierzają oni osiągnąć swoje cele. Wśród tych środków poważną rolę odgrywa walka z wszelką postępową myślą. Przede wszystkim na scenę występuje bezpośredni terror. Postępowi działacze w dziedzinie nauki, literatury, sztuki są prześladowani. Przewodząca myśl naukowa przy pomocy przekupstwa względnie nacisku moralnego zmuszana jest do służenia atomowej technice wojennej. Dziesięć lat więzienia, dziesięć tysięcy dolarów grzywny, pozbawienie obywatelstwa amerykańskiego — oto jakie kary czekają każdego, kto ośmieli się wypowiedzieć jakąkolwiek śmiałą myśl, która może być uznana jako „niebezpieczna“ dla dążeń organizatorów tego zimnego terroru.

— Czymże usiłują oni wypełnić ludzkości lukę, jaka powstaje na skutek hamowania postępowej twórczości?

— Ekspansja ideologiczna amerykańskiego kapitalizmu jest niepojęta i wielostronna. Posługuje się ona plugawym, demoralizującym filmem, kryminalną, brukową powieścią, bezwartościową, bzdurną makulaturą milionowych nakładów pism, krzykliwą, natrętną reklamą swego radia — tym wszystkim amerykańscy kapitaliści zalewają rynki Europy i innych krajów, atakują umysły ludzi, zagłuszają zdrowe przejawy rodzimego życia kulturalnego narodów europejskich.

— Jaka jest treść wewnętrzna tego, co w amerykańskim wydaniu nosi miano nauki, literatury, sztuki?

— Przede wszystkim jest to propaganda panowania amerykańskiego imperializmu na całym świecie, propaganda militarizmu, nowej wojny imperialistycznej, skierowanej w pierwszym rzędzie przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Na przykład w USA kwitnie amerykańska geopolityka, której metody są odziedziczone po faszystowskich ideologach typu Haushoffera. Wydaje się i szeroko reklamuje takie książki, jak „dzieło“ George'a Wellera „Zaoceaniczne bazy“, w którym autor stwierdza niezbędną konieczność stworzenia łańcucha amerykańskich baz wojennych, opasujących Europę, panujących nad Atlantykiem i Morzem Śródziemnym, Adriatykiem, nad drogami, prowadzącymi do Afryki, na cały Bliski i Daleki Wschód. Za hańbę po prostu należy uważać fakt, że w charakterze propagatorów nowej pozoji wojennej występują częstokroć nawet niektóre amerykańskie ośrodki naukowe i uniwersyteckie. Pracownicy amerykańskiego uniwersytetu w Yale wystąpili niedawno w pseudonaukowym zbiorze prac pt. „Broń absolutna“ z wezwaniem do rozpoczęcia wojny atomowej ze Związkiem Radzieckim.

Ta propaganda wojenna z jej „kosmopolityczną“ etykietką wiąże się z głoszeniem rasizmu i rasowej dyskryminacji, co w pełni ujawnia kolonialno-zaborczy i faszystowski rys całej tej — za przeproszeniem — tzw. ideologii.

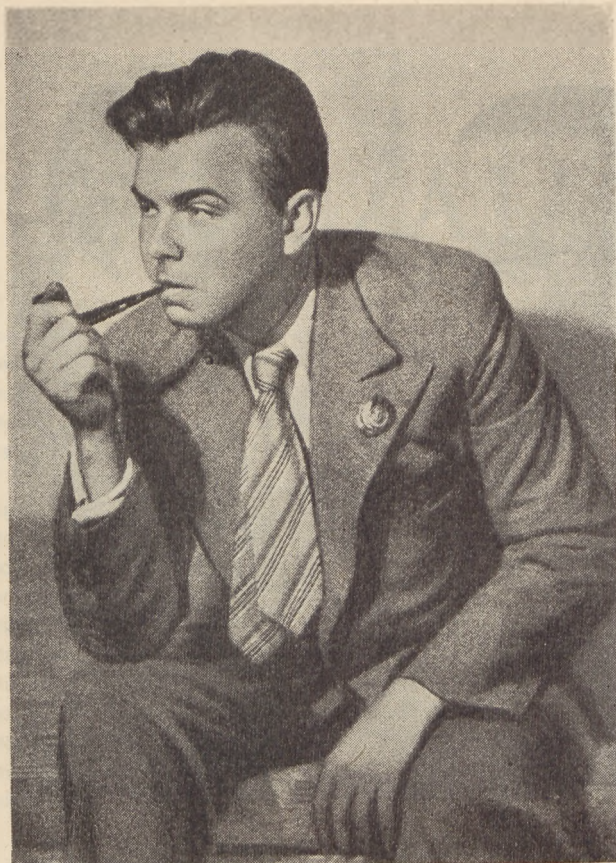
— Odbija się to niewątpliwie w sposób jak najbardziej jaskrawy na twórczości literackiej? — pytamy z zainteresowaniem. Przecież p. Fadijew jako pisarz wyjątkowo dobrze zna to zagadnienie.

— Imperialistyczna reakcja lęka się jak ognia ruchu mas ludowych w walce o lepszą przyszłość. Dlatego reakcyjna literatura głosi wyrzeczenie się przez człowieka wszelkiej działalności społecznej, rozwija motywy społeczne, zdąża do osłabienia ludzkiej siły woli. Do pstrej literackiej zbieraniny służalców reakcji należy niestety wielu pisarzy amerykańskich — takich, jak dramaturg O'Neil, autor pornograficznych romansów Miller, renegat Dos Passos. Natchnieniem tej duchowej rozpusty jest „nowoobjawiona filozofia“ typu Sartre'a, która chciałaby zmusić człowieka do łożenia na czworakach. Ponure nad wyraz obrzydzenie ludzkiego istnienia kojarzy się u tych autorów z mistycyzmem, z pełną złości walką przeciwko rozumowi, z wychwalaniem niedorzeczności, irracjonalizmu. Pozbawić człowieka zdolności do myślenia — oto, czego potrzeba imperialistycznej burżuazji, która marzy tylko o tym, ażeby zamienić ludzi pracy w roboty.

— Lecz cóż to znaczy — przedstawić człowieka jako stworzenie społeczne, którego działalność pozbawiona jest jakichkolwiek rozsądnych pobudek? — zadaje pytanie nasz rozmówca i z oburzeniem ciągnie dalej. — Równa się to postawieniu zwierzęcia na miejscu człowieka. Właśnie apologia pierwiastków zwierzęcych tkwi u podstaw współczesnej reakcyjnej literatury i sztuki. Pewien francuski poeta stwierdza: „Człowiek wyobraża sobie, że cywilizacja i on — to to samo, ...lecz pozostaje on na zawsze kannibalem“. Podobne twierdzenie nie jest niczym innym, jak plagiatem, zapożyczonym od Hitlera, który marzył, aby młodzież niemiecka podobna była do „dzikich, młodych zwierząt“. Zwierzęta potrzebne były niemieckiemu imperializmowi. Zwierzęta potrzebne są właścicielom amerykańskich monopolów dla urzeczywistnienia ich planów podboju świata. Reakcyjni pisarze, scenarzyści filmowi, filozofowie, artyści, gotowi są spełniać życzenia swoich panów. Windują oni na piedestał schizofreników i narkomanów, sadystów i nekrofilów, zbrojców i wariatów, morderców i sutenierów, prowokatorów, szpiegów i gangsterów. Ich zwierzęce podobizny znajdują swoje odbicie w powieści i poezji, w filmie i na scenie. Gdyby szkał nauczył się pisać na maszynie, a hiena umiałaby posługiwać się wiecznym piórem — stworzyłyby zapewne to samo, co piszą tacy ludzie jak Henry Miller, Elliot, Malraux czy Sartre.

— Tragiczny to obraz...

— O tyle, o ile jest on odbiciem gnicia i upadku kapitalistycznego świata. Ale my żyjemy w epoce wielkich, historycznych przełomów. Miliony ludzi na całym świecie nie chcą wojny,



Leonid Lenow, powieściopisarz i dramaturg radziecki, uczestnik Kongresu Intelektualistów.



Ilya Ehrenburg, światowej sławy publicysta i literat radziecki, autor m. in. „Upadku Paryża“ i „Nawałnicy“, również uczestnik Kongresu Intelektualistów.



Prezes Akademii Nauk Ukrainińskiej Republiki A. Paładin (z lewej strony) rozmawia ze swoim współpracownikiem, Prof. Paładin był członkiem delegacji ZSRR na Kongres Intelektualistów we Wrocławiu.

nie chcą faszystowskiej tyranii i jej niewoli. Inteligencja, ludzie twórczej pracy na całym świecie nie chcą i nie mają prawa podporządkować swej myśli dyktaturze dolara i stać się orężem w rękach szaleńczych przestępców.

— Ale chcieć — to mało — trzeba działać!

— Losy ludzkości zależą od niej samej. Przyszłość kultury zależy od tego, do jakiego stopnia zwiążą swoją twórczość mistrzowie kultury z losami narodu, toczącego walkę o wolność i niezależność. Czynne, mężne przeciwstawianie żywej, postępowej myśli wszelkim formom reakcji — takie jest w tej chwili zadanie wszystkich intelektualistów, przyjaciół pokoju i postępu. Prawdziwemu inteligentowi, synowi swego narodu, głęboko obcy jest kult mistyki, pesymizmu, grubiaństwa, cała istota myśli i uczuć, które zwierzęcym strachem przejmują reakcyjną burżuazję w obliczu rzeczywistości.

— Istnieją również ludzie sztuki i nauki, którzy sądzą, że uda im się zachować swoją „niezależność“, jeżeli zamkną się w czterech ścianach swoich laboratoriów czy pracowni...

— Owszem, ale ten ich pogląd jest fałszywą, szkodliwą iluzją. Nie jest niezależny od społeczeństwa fizyk, czy chemik, którego wynalazek może być użyty do fabrykowania śmierciono-

śnej broni. Nie jest niezależny również kompozytor, którego utwory są niezrozumiałe dla narodu i służą jako rozrywka tylko rozpieszczonego „znawcom“. Nie może być niezależnym dziennikarz, którego korespondencje są zniekształcane i dostosowywane do wymagań właścicieli koncernów prasowych. Nie może być niezależnym inteligent, który żyje w warunkach społecznych określonych przez niesprawiedliwy ustrój, podporządkowując się prawom, obyczajom i gustom, zrodzonym przez te warunki. Romain Rolland przy końcu pierwszej wojny światowej wysunął hasło „niezależności myśli“, lecz następnie, bogatszy o doświadczenia międzywojennego okresu w dziejach Europy, pisał: „Niezależność myśli, rozumiana przeze mnie w 1918-tym roku, gdy wzywałem do stania w jej obronie — to zbyt kosztowne drzewo, którego gałęzie pną się ku niebu. Ale jego korzenie pozbawione są gleby. Jest ono skazane na zagładę, jeśli się nie uda przesadzić go w gąszcz człowieczeństwa — na ten zyciodajny grunt, czarnoziem ludzkości, jakim jest Lud Pracujący...“ Przewodząca inteligencja świata ma do wyboru: albo zamienić się w zastraszonych mieszkańców wieży z kości słoniowej lub wesółków reakcyjnych mocodawców — albo też — stać się prawdziwymi ludźmi, stojącymi twardo na własnych nogach i maszerującymi krok w krok ze swym narodem. Wielu wspaniałych, postępowych ludzi nauki i sztuki swą nieugiętą postawą udowodniło w przedwojennym okresie narastania faszyzmu, potem — w okresie zmagania drugiej wojny światowej i teraz — w chwili ciężkiej walki z groźbą dla pokoju — z imperializmem, że potrafili oni dokonać właściwego wyboru.

— Czemu jednak nie udało im się zapobiec tej wielkiej tragedii, jaka dotknęła ludzkość: wojnie?

— Stało się tak dlatego — co wywnioskować możemy z doświadczeń historii, — że pojedyncza, nawet najwybitniejsza jednostka, nie związana jak najściślej z dążeniami swego narodu, nie jest w stanie osiągnąć zamierzonego celu. Nie pojedyncze ofiary czy wystąpienia, lecz tylko zbiorowe, solidarne współdziałanie ludów świata i ich czołowych przedstawicieli kultury może przynieść zwycięstwo w wielkiej walce narodów w obronie kultury, pokoju i demokracji.

\*

Tak sformułował Aleksander Fadijew swój pogląd na rolę czołowych intelektualistów świata w walce o pokój i lepszą przyszłość ludzkości. Dalszy ciąg rozmowy ze znakomitym pisarzem radzieckim, w której poruszył on zagadnienia dotyczące życia kulturalnego w Związku Radzieckim, podamy w następnym numerze „Przyjaźni“.

Rozmowę przeprowadziła  
L. ZAJĄCZKOWSKA



# DOKUMENTY OSKARŻAJĄ

W początkach 1948 r. Departament Stanu U.S.A. wydał, wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Anglii i Francji, zbiór dokumentów pod tytułem: „Stosunki nazistowsko - radzieckie w latach 1939 — 1941“. Wydanie tego zbioru miało na celu szerzenie mylnej informacji i wprowadzenie w błąd opinii społecznej w kwestii winowajców drugiej wojny światowej. Dlatego właśnie wydawcy zbioru z premedytacją przemilczeli o tajnych dokumentach dotyczących stosunków pomiędzy Niemcami hitlerowskimi, a rządami Anglii, Francji i U.S.A.

Związek Radziecki zdemaskował fałszerzy historii. Przegląd historyczny Radzieckiego Biura Informacyjnego pt. „Fałszerze historii“ przywraca prawdę historyczną odnośnie winowajców drugiej wojny światowej. „Prawda historyczna polega na tym, że agresję hitlerowską umożliwiły: po pierwsze Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, pomagając Niemcom w stworzeniu bazy wojskowo - gospodarczej dla ich agresji i uzbroiły w ten sposób tę agresję. Po drugie — anglo-francuskie koła rządzące odmówiły wzięcia udziału w zmontowaniu bezpieczeństwa zbiorowego państw miłujących pokój przeciwko tej agresji i utworowały drogę agresji niemieckiej, domagając Hitlerowi w rozpętaniu drugiej wojny światowej.

W przeglądzie historycznym „Fałszerze historii“ była mowa o tym, iż Związek Radziecki dysponuje ważnymi dokumentami, zdobytymi przez wojska radzieckie przy rozgromieniu Niemców hitlerowskich, których opublikowanie przyczyni się do właściwego naświetlenia przebiegu przygotowań i rozwoju agresji hitlerowskiej podczas drugiej wojny światowej. W związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych Z.S.R.R. wydało dwa tomy dokumentów odnoszących się do okresu, poprzedzającego drugą wojnę światową.

Pierwszy tom zawiera dokumenty z lat 1937 — 1938, pochodzące z archiwum Niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak również pojedyncze dokumenty innych rządów, pozostające w bezpośrednim związku z dokumentami Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec. Tom drugi zawiera depesze służbowe, listy, raporty i inne materiały, pochodzące z archiwum dyplomaty niemieckiego Dircksa i dotyczące okresu jego pobytu w Londynie (1938 — 1939) w charakterze posła rządu hitlerowskiego. Załącznik do tego tomu stanowią dwa analogiczne doniesienia niemieckiego posła w Paryżu Weltscheka.

## KTO UDZIELAŁ POMOCY NIEMCOM HITLEROWSKIM?

DOKUMENTY, opublikowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Z.S.R.R., oskarżają podżegaczy drugiej wojny światowej. Dowodzą one niezbicie, że rządy Anglii i Francji, poparte przez koła rządzące U.S.A. okazywały agresji hitlerowskiej olbrzymią pomoc bezpośrednią i udzielały jej poparcia.

Z tego względu wielkie zainteresowanie budzi chronologicznie pierwszy datowany dokument, opublikowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Z.S.R.R. Jest w nim list posła niemieckiego w Paryżu Weltscheka do hitlerowskiego ministra Spraw Zagranicznych Neuratha z dnia 26 grudnia 1936 r.

W roku 1936 Niemcy, które otrzymały już od U.S.A. ogromne kapitały i odbudowały swą gospodarkę wojenną, nie były jednak jeszcze gotowe do wojny. Weltschekowi fakt ten jest znany, to też w liście swym wyraża on powątpiewanie, czy Niemcy mogą dotrzeć kroku w długotrwałym wyścigu zbrojeń wobec braku dewiz i surowców. Obawia się on, iż Niemcy nie dorównają innym krajom kapitalistycznym. Weltschek przewiduje, iż z chwilą gdy Niemcy wyruszą na podbój innych państw i narodów, napotkają na opór mas ludowych, kierowanych przez komunistów - organizatorów walki, prowadzonej z wielkim zapałem.

## POLITYKA ZDRADY NARODOWEJ

Ustosunkowanie się francuskich kół rządzących budziło ufność Weltscheka. Rząd francuski pod przewodnictwem premiera Bluma, uprawiał politykę zdrady narodowej, zachęcając Niemcy hitlerowskie, które prowadziły już wówczas wojnę wspólnie z Włochami przeciwko Hiszpanii republikańskiej. Rząd Bluma nie tylko sprzyjał faszyzmowi niemieckiemu, lecz dosłownie płaszczył się przed nim. Stwierdzając ten fakt Weltschek mówi cynicznie: „Mimo poniżeń, doznanych w latach ostatnich Francuzi i teraz jeszcze goto-



rys. E. Lipiński

## FLIRT Z PRZESZKODAMI

„Mimo poniżeń, doznanych w ostatnich latach, Francuzi i teraz jeszcze gotowi są podjąć rokowania...“  
(Hitler, Blum, Halifax)

wi są podjąć rokowania celem uzgodnienia poglądów... Jednakże Führer wyciąga dłoń dla osiągnięcia porozumienia, Francuzi zaś wyciągają rękę do nas: pobity zwraca się do tego, kto go uderzył<sup>1)</sup>

Blum osobiście podjął pertraktacje z Weltschekiem, ofiarowując mu swą pomoc celem zdławienia Republiki Hiszpańskiej. Znaną jest rzeczą, iż nie skończyło się na obietnicach. Anglia i Francja skutecznie dążyły Republikę Hiszpańską przy pomocy stryczka „nieinterwencji“, pomagając równocześnie interwentom faszystowskim. Imperialiści amerykańscy wzięli udział w tej brudnej robocie, ogłaszając „neutralność“, będącą w istocie swoistą postacią pomocy zaborcom faszystowskim.

Francuski minister Spraw Zagranicznych Delbos w rozmowie z Weltschekiem wyraził gotowość „sprowadzenia do zera“ radziecko - francuskiego paktu o wzajemnej pomocy, który był podstawową gwarancją zabezpieczenia granic Francji.

Przekazując do Berlina sprawozdanie z przeprowadzonych rozmów z Delbodem, Weltschek podkreślił, iż rząd francuski dąży wszystkimi siłami do osiągnięcia porozumienia z Niemcami. Rząd ten, z Leonem Blumem na czele, postawił sobie jako cel poparcie agresji hitlerowskiej, mając zamiar skierować ją na wschód, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

## HALIFAX WITA

### MOŻLIWOŚĆ POROZUMIENIA Z HITLEREM

**S**PRZYJAJĄC agresji hitlerowskiej rząd angielski zawarł tajny układ z Niemcami hitlerowskimi.

„Dokumenty i materiały z przed drugiej wojny światowej“ podają tekst rozmowy, jaką odbył Hitler z angielskim ministrem Halifax'em w Obersalzbergu 19-go listopada 1937 r. Na początku rozmowy Halifax oznajmił, wychwalając Hitlera, iż „wita on możliwość osiągnięcia lepszego porozumienia pomiędzy Anglią i Niemcami drogą osobistego kontaktu z Führerem“ (Tom I, str. 10). Minister brytyjski natychmiast wyjaśnił, czego się spodziewają koła rządzące Anglii po Niemcach hitlerowskich: „Niemcy -- ciągnie Halifax, słusznie mogą być traktowane, jako bastion zachodu przeciwko bolszewizmowi“. (Tom I, str. 16).

Odpowiadając Halifax'owi Hitler dał do zrozumienia że imperializm niemiecki domaga się kolonii, w szczególności zaś tych, jakie odebrano Niemcom w wyniku pierwszej wojny światowej. Większość tych kolonii przypadła w udziale Anglii, której koła rządzące nie miały zamiaru ich zwracać. To też Halifax dał Hitlerowi do zrozumienia, iż pretensje kolonialne Niemiec mogą być zaspokojone na innej drodze. Ponieważ Hitler nie rozumiał tej sugestii, Halifax natychmiast wytłumaczył co miał na myśli, oświadczając, iż rząd angielski gotów jest z góry uznać zaanektowanie szeregu obszarów w Europie przez Niemcy. Halifax całkowicie konkretyzował propozycje angielskie: „Do spraw tych — powiedział on — należą Gdańsk, Austria i Czechosłowacja. Anglia jest zainte-

resowana jedynie w przeprowadzeniu tych zmian drogą pokojowej ewolucji“. (Tom I, str. 35 — 36).

## ANGLIA PROPONUJE NIEMCOM KOLONIE W... EUROPIE

W ten sposób rząd angielski popchnął Niemcy hitlerowskie do zagarnięcia Gdańska, Austrii i Czechosłowacji wówczas, gdy Niemcy same nie wysuwały jeszcze tego problemu.

Jednocześnie rząd angielski podsuwał klice hitlerowskiej myśli kolonizacji krajów europejskich i obrócenia ich ludności w niewolników imperializmu niemieckiego.

Podczas następnej tajnej rozmowy z posłem angielskim w Niemczech Hendersonem, która odbyła się 3 marca 1938 r., rząd angielski potwierdził swą zgodę na zagarnięcie Austrii przez Niemcy. Henderson oznajmił wprost, iż wypowiada się za „anzchluss“. Nie poprzestał on jednak na tym, dając Hitlerowi do zrozumienia, że koła rządowe Anglii oczekują ze strony Niemiec dalszego rozwoju agresji usuwając wszelkie przeszkody stojące na tej drodze. Henderson zaatakował politykę zbiorowego bezpieczeństwa i pochwalił Chamberlaina za obalenie tej polityki gwarantującej pokój. Imperialiści angielscy liczyli na to, iż agresja Niemiec hitlerowskich skierowana zostanie przeciwko Z.S.R.R. i ominię Anglię.

## KTO PROTESTOWAŁ

### PRZECIWKO ZAGARNIĘCIU AUSTRII?

**P**RZY takim ustosunkowaniu się rządów Anglii i Francji popartych przez U.S.A., mogły Niemcy hitlerowskie zagarnąć Austrię, co też zostało wykonane. Ten fakt jawnej i bezczelnej agresji wywołał oburzenie całej postępowej ludzkości. Związek Radziecki zabrał głos w obronie narodowych praw ludu austriackiego. Wobec opinii społecznej Chamberlain wystąpił z oświadczeniem w parlamencie stwierdzając, iż rząd jego zwrócił się do Ribbentropa z energicznym protestem, zgłoszonym przez samego premiera brytyjskiego i ministra spraw zagranicznych Halifax'a Rozmowa telefoniczna Goeringa w Berlinie z Ribbentropem, znajdującym się w Londynie, daje pojęcie o tym, jak wyglądał ten „protest“ angielski. „Moje wrażenia — mówił Ribbentrop — co do Halifax'a i Chamberlaina są doskonałe... Gdy mówiłem ostatnio z Halifax'em nie reagował on wprost na moje argumenty. Jednak przy końcu rozmowy oświadczył mi, iż mogę wierzyć w jego sympatię dla porozumienia angielsko - niemieckiego“. Na te słowa Ribbentropa Goering odpowiedział: „Wszystko idzie mniej więcej świetnie, panuje pokój“. Dwa narody nawzajem podały sobie ręce, ucieszyły się i są zachwycone. (str. 97 — 98). Tak wyglądała w rzeczywistości „energiczny protest“ rządu angielskiego z powodu zagarnięcia Austrii przez Niemcy hitlerowskie.

Na oświadczenie Związku Radzieckiego, spowodowane zagarnięciem Austrii, zawierające propozycję zwołania konferencji mocarstw, nastrojonych pokojowo, dla odparcia agresji, rząd angielski nadał swą odpowiedź. Oświadczył on, iż nie dostrzega potrzeby podobnej konferencji i zbiorowej obrony pokoju.

(Ciąg dalszy w następnym numerze.)

<sup>1)</sup> Dokumenty i materiały z przed drugiej wojny światowej. Tom I, strona 261. W dalszym ciągu podawane będą tylko tom i strona.

## „SŁOWNIK DYPLOMATYCZNY“

O SPRAWACH BAŁKAŃSKICH

**K**ŁĘA czytelników, interesujących się historią i polityką międzynarodową, powitają z radością fakt wydania w Moskwie pierwszego tomu „Słownika Dyplomatycznego“.

Pierwszy tom słownika zawiera ponad 700 większych i mniejszych pozycji, ułożonych w porządku alfabetycznym od litery A do K włącznie. Pozycje te podają wyczerpujące wiadomości, dotyczące najważniejszych umów międzynarodowych, począwszy od XI wieku, międzynarodowych kongresów i konferencji, podstawowych pojęć prawa międzynarodowego i praktyki dyplomatycznej. Prócz tego w słowniku znajdziemy sporą ilość artykułów, informujących o najwybitniejszych działaczach państwowych oraz dyplomatach różnych krajów. Powiązane ze sobą wzajemnymi odsyłaczami, pozycje słownika pozwalają czytelnikowi nie tylko zdobyć podstawowe wiadomości odnośnie poszczególnych zagadnień, lecz również zorientować się co do istoty procesów rozwojowych polityki zagranicznej różnych państw i zaznajomić się z charakterystyką osób, kierujących tą polityką.

Mimo informacyjnego charakteru wydawnictwa, którego głównymi redaktorami są: członek Akademii: A. Wyszynski i doktor nauk historycznych S. Łozowski, artykuły zawierają naukową ocenę każdego rozpatrywanego zagadnienia.

Jest rzeczą zrozumiałą, że słownik uwzględni szczególnie dokładnie politykę zagraniczną i dyplomację Związku Radzieckiego. Jeden artykuł po drugim udawadnia, jak niewzruszenie i konsekwentnie, od chwili ukazania się pierwszego aktu państwa radzieckiego w zakresie polityki zagranicznej — to znaczy leninowskiego dekretu o pokoju w dniu 8 listopada 1917 roku — zasadniczą treścią tej polityki i głównym zadaniem radzieckiej dyplomacji stała się walka o pokój, wolność i niezawisłość wszystkich narodów kuli ziemskiej.

Znaczna część artykułów „Słownika Dyplomatycznego“ poświęcona jest sprawom, związanym z pozycją i rolą narodów Półwyspu Bałkańskiego w życiu międzynarodowym. Seria artykułów zaznajamia ze skomplikowanymi warunkami, w których na przestrzeni 70-tych lat ubiegłego stulecia słowiańskie i inne narody Półwyspu Bałkańskiego walczyły o przyznanie im prawa do niepodległości i wyzwolenia z pod jarzma tureckiego. Operując precyzyjnym językiem, artykuły wykazują, że po rządach sułtańskich, najbardziej zawziętym wrogiem wyzwolenia narodów bałkańskich były angielskie koła rządzące. Ścisłe współpracowały z nim rządy Austro - Węgier i Niemiec i dopiero zwycięstwa wojsk rosyjskich, które starły siły tureckie w czasie wojny 1877 — 1878 roku, wyprowadziły narody bałkańskie na drogę wolności.

Kongres berliński w miarę sił i możliwości anglo-austro - niemieckich dyplomatów usiłował stępić ostrze następstw pogromu, jakiego doznała Turcja ze strony Rosji i przeszkodził w jak najbardziej korzystnym dla narodów bałkańskich rozwiązaniu całego zagadnienia. Stał on jednak w obliczu konieczności uznania wywalczonej dzięki Rosji niezawisłości Czarnogórze, Serbii i Rumunii oraz udzielenia zgody na utworzenie państwa Bułgarskiego. Jednocześnie traktat, podpisany w Berlinie — jak stwierdza Słownik Dyplomatyczny. — stał się momentem zwrotnym, Bałkany zaś — źródłem konfliktów, które w istocie odegrały niemałą rolę przy wybuchu pierwszej wojny światowej.

Rozwijaniu się tych konfliktów w późniejszym okresie poświęcone są artykuły: „Aleksander Batenberg“, „Bułgarski kryzys 1885 — 1887“, „Austro - serbska tajna umowa 1881-go roku“ i inne. Ta seria artykułów daje zarys intryg austriackiej i niemieckiej dyplomacji na Bałkanach oraz wstępczności, charakteryzującego dyplomację rosyjską, dzięki czemu Rosja carska poniosła wiele poważnych porażek.

Carska dyplomacja przez reakcyjność swoich celów i metod odpychała od siebie przyjaźnie usposobione do niej narody a tym samym stwarzała pomyślnie warunki dla intryg Wiednia i Berlina. „Masy narodu bułgarskiego — podkreśla jeden z artykułów — ustosunkowały się do Rosji nadzwyczaj przychylnie, lecz carski rząd nie potrafił i nie zechciał oprzeć się na bułgarskim narodzie“. W rezultacie Wiednia i Berlina, współdziałając z kołami reakcji bułgarskiej, narzuciły Bułgarii niemiecką dynastię i przekształciły ten kraj w instrument swojej polityki na Półwyspie Bałkańskim.

Kiedy po ciężkiej walce dyplomatycznej zawiązał się sojusz bałkański Serbii, Bułgarii, Grecji i Czarnogórze; który rozbił Turcję, wówczas, właśnie za namową niemieckich mocarstw (Niemiec i Austro - Węgler) klika, rządząca Bułgarią pchnęła kraj do wojny przeciwko jej niedawnym sojusznikom i ściągnęła nań tragiczną klęskę. Ta sama klika w rezultacie końcowym, wciągnęła Bułgarię w sojusz z Niemcami, Austrią i Turcją w okresie pierwszej wojny światowej.

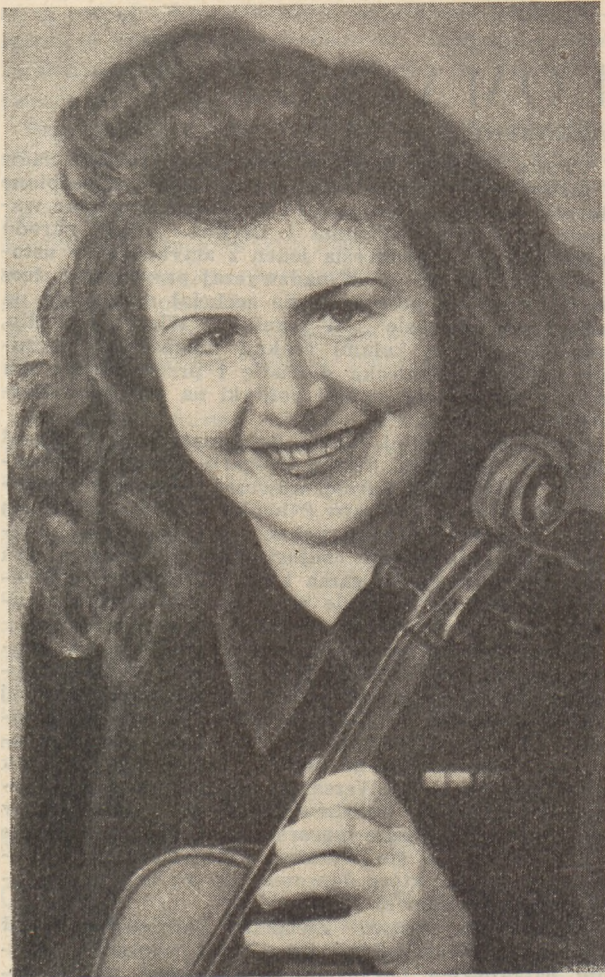
Skomplikowany spłot stosunków wzajemnych między krajami bałkańskimi oraz polityka wielkich mocarstw na Bałkanach w czasie dojrzewania pierwszej wojny światowej, są tematem pozycji „Bałkański sojusz“, „Bukareszteński pokój“ (1913 rok), „Bułgarsko-turecka umowa 1915-go roku“ i wiele innych. Jak wynika z artykułu „Wersalski traktat pokojowy“, system współzycia międzynarodowego, ustanowiony przez imperialistyczne mocarstwa po pierwszej wojnie światowej, okazał się podłożem nowego łańcucha konfliktów i wojen, które doprowadziły do wybuchu drugiej wojny światowej.

Dopiero zwycięstwo Związku Radzieckiego nad Niemcami hitlerowskimi umożliwiło większości krajów bałkańskich odzyskanie prawdziwej, pełnej suwerenności wydobycie się z pod ucisku mocarstw imperialistycznych.

## KOCIOŁ NIE STYGNIE...



(rys. Borys Efimow)



# Znów w Polsce

HALINA BARINOWA, laureatka Wszechzwiązkowego Konkursu muzyków - wykonawców, urodziła się w Leningradzie w rodzinie muzyków. Matka jej jest znaną pianistką i profesorem konserwatorium, ojciec — również pianistą i kompozytorem.

Halina Barinowa zaczęła grać na skrzypcach mając 5 lat. Mając 10 lat, gra po raz pierwszy z orkiestrą symfoniczną koncert skrzypcowy. Ukończyła Konserwatorium w Leningradzie w 1927 roku, oprócz tego kształciła się w Paryżu u Jacques Thibaud.

W ciągu ostatnich 10-ciu lat Barinowa wyjeżdżała kilkakrotnie z koncertami za granicę, dając koncerty: w Polsce, Finlandii, Niemczech, Iranie — gdzie koncerty jej cieszyły się dużym powodzeniem.

Do Polski Barinowa przyjeżdża po raz drugi.

Barinowa wystąpiła w Polsce w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Szczecinie, Wrocławiu, Katowicach, Krakowie.

DANUTA JANISZEWSKA

## CZAJKOWSKI

Wielkiej skrzypaczce Halinie Barinowej

Jest granica, gdzie cisza w nieśmiertelność zastygła,  
Gdzie nie ma nawet ciebie, ani innych ludzi.  
Nieruchomo spoczywa czasu srebrna igła  
I drżeniem jednostajnym oczu nam nie łodzi.

Nie odnajdziesz tam życia. Ale martwe dźwięki  
Pienią się jak żywe w potokach szalonych,  
Spadają wodospadem spod natchnionej ręki,  
By czeremchą zapachnieć i nocą zieloną.

Odnajdziesz wtedy wszystko stracone na ziemi:  
Liście dygoczące, północne powietrze,  
I słońce, co głaskało dłońmi czerwonymi,  
I niebo, co przed świtem coraz lżejsze, bledsze...

Niby powiew obłoków znowu cię zatrzyma  
O, miły przyjacielu, ziemskość dróg dalekich:  
Dymią śniegi rosyjskie, brylantowa zima  
Złote ryby zabja, upadłe w głąb rzeki.

O, jak dobrze wędrować! Jasność flażoletów  
Prowadzi poprzez wieczność, ku stropowi wzłata.  
A ty, skrzypaczko, jesteś największym poetą:  
Dźwiękiem świata.



# Tamara Chanum

Urodziła się w małej wiosce uzbeckiej, Fergańskiego rejonu Uzbekistanu w rodzinie biednego robotnika. Od najmłodszych lat Tamara Chanum tańczy, śpiewa i gra na ludowym instrumencie, dutar. W 1919 r. występuje na olimpiadzie młodzieżowej i zwraca na siebie uwagę wybitnych artystów uzbeckich.

Przed Rewolucją Październikową w teatrach Uzbekistanu kobiety nie występowały, role kobiece grali mężczyźni. Tamara Chanum jest jedną z pierwszych kobiet—artystek, które zaczęły występować w teatrze uzbeckim.

Od 1921 r. Tamara Chanum zajmuje wybitne miejsce w teatrach Republiki Uzbeckiej i jest jedną z organizatorek pierwszego Uzbeckiego Muzycznego Teatru. W 1925 r. występuje z wielkim powodzeniem w Paryżu. 1935 r. na Międzynarodowym Festiwalu w Londynie otrzymuje najwyższe odznaczenie — Medal Królewski.

Tamara Chanum z wielkim powodzeniem występowała w Austrii, na Węgrzech, w Mongolii, w Iranie.

Podczas wojny ojczyźnianej Tamara Chanum dała przeszło 1.500 koncertów dla Armii Radzieckiej na froncie.

Tamara Chanum otrzymała tytuł Artystki Ludowej Uzbeckiej SRR, oraz Premię Stalinowską, jest posłem Rady Najwyższej Uzbeckiej Republiki.

W Taszkencie istnieje od 10 lat szkoła choreograficzna im. Tamary Chanum. Za swoją wybitną pracę artystyczną Tamara Chanum została odznaczona przez rząd radziecki 6 orderami i medalami.

W chwili obecnej jest ona w pełnym rozkwicie sił twórczych.

Repertuar Tamary Chanum stanowią ludowe pieśni i tańce 40 narodów Związku Radzieckiego oraz innych krajów, które wykonuje ona w oryginalnych strojach ludowych.



## OPINIA O TWÓRCZEJ DZIAŁALNOŚCI TAMARY CHANUM

(z książki: „Drogi rozwoju muzyki uzbeckiej“).

„... Nawet w ograniczonych ramach niniejszego artykułu nie mogę nie oddać zachwytu nad niezwykłym talentem Tamary Chanum. Sylwetka artystyczna Tamary Chanum jest przepojona jakimś wewnętrznym światłem i radością. Panując fenomenalnie nad umiejętnością wcielenia się w świat obrazów i styl twórczości pieśniarskiej najrozmaitszych narodów, Tamara Chanum błyskawicznie

porusza audytorium. Sztuka Tamary Chanum dzięki swej bezpośredniości, lekkości, idealnej harmonii między dźwiękiem, słowem i gestem — wydaje się być stworzoną w tej chwili, przed oczami słuchacza — widza. Tamara Chanum rozporządza ogromną rozpiętością obrazów. Lecz szczególnie udają się jej radość, połot, światło, zalotna prostota, ironia i lekka, dobroduszna karykatura. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż cała zadziwiająca, prawdziwie ludowa sztuka Tamary Chanum jest przepojona niefałszowanym ludowym optymizmem“.



## Co słyhać w powietrzu?

Centralne Obserwatorium Aerologiczne ZSRR jest jedną z największych instytucji, badających zjawiska, zachodzące w troposferze i stratosferze. Obserwatorium to kieruje pracami całej sieci meteorologicznej w kraju, odpowiadając cierpliwie na niezliczone pytania: jaka będzie jutro pogoda?

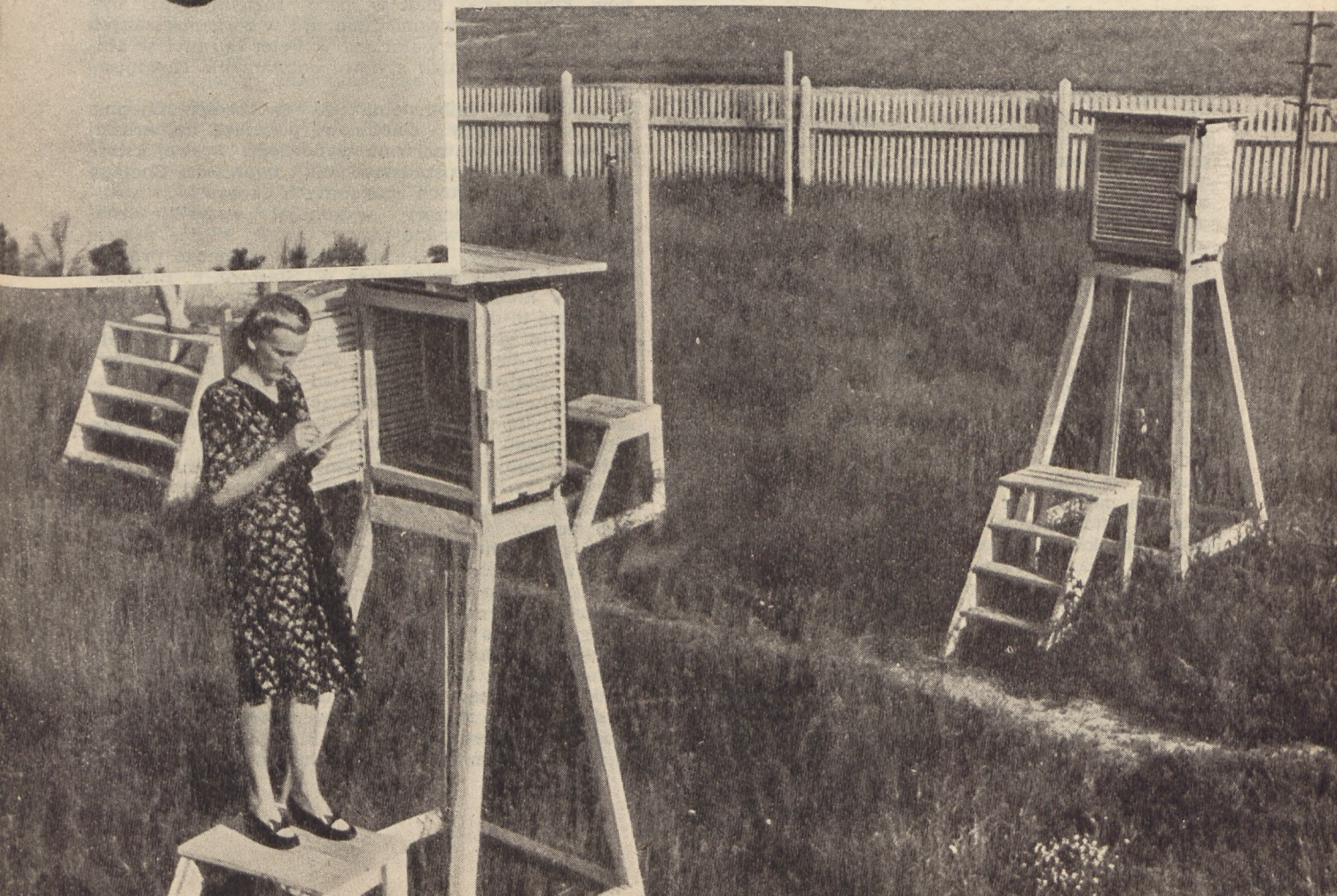
Pierwsze zdjęcie (u góry): kilka razy dziennie samolot unosi się w powietrze, ażeby dokonać pomiarów w atmosferze.

Drugie zdjęcie (w środku): aerostat unosi się nad lotniskiem, obserwując lot chmur, siłę prądów powietrznych i inne zjawiska.

Trzecie zdjęcie (na lewo): Radio-sondy badają ciśnienie, temperaturę — i wilgotność powietrza. Sprawdza się je kilka razy w ciągu dnia.

Czwarte zdjęcie (u góry na prawo): dyżurny inżynier sprawdza biuletyn.

Piąte zdjęcie (u dołu na prawo): co dwie godziny bada się zapisy przyrządów obserwacyjnych. A potem — komunikat: „dzisiaj pogoda zmienna...”





Portret Chopina z 1838-go roku rysowany przez Götzenberga, (ze zbiorów Instytutu im. Fryderyka Chopina w Warszawie).

**P**RZED 100 laty przeszła znakomita pisarka i bliska przyjaciółka Chopina, George Sand, zapowiadała, iż przyjdzie czas, kiedy utwory Chopina będą „zorkiestrowane”, i wtedy wszyscy przekonają się o prawdziwej wielkości i sile jego geniuszu.

Prognoza ta była mylna, świadcząca, iż George Sand nie rozumiała specyficznie fortepianowej twórczości Chopina, a jednocześnie i prawidłowa o tyle, o ile zapowiadała zbliżające się powszechne zainteresowanie i zachwyt dla muzyki Chopina. Specjalnie sprawdza się to, jeżeli chodzi: o ZSRR, gdzie miłują i cenią genialnego muzyka i gdzie kultura wykonywania jego utworów osiągnęła wyjątkowy, uznany przez cały świat poziom. Radzieckie stołeczne i obwodowe filharmonie, centrala radiowa i jej filia, wszystkie inne liczne organizacje muzyczne darzą muzykę Chopina wyjątkowym zainteresowaniem i uwagą. Rok rocznie wykonywane są cykle koncertów Chopinowskich przy udziale najwybitniejszych pianistów radzieckich, w Uniwersytecie Muzycznym przy Domu Uczonych odbywają się wykłady o twórczości Chopina z odpowiednimi ilustracjami. Wydawane są prace naukowe, poświęcone nie tylko analizie ogólnej muzyki chopinowskiej, lecz i zanalizowaniu poszczególnych utworów, jak na przykład studium D. Mazela o tematycznej i harmonicznym osnowie „fantazji f -mol’ i inne.

Radzieccy muzycy zawodowi, uczniowie, uczestnicy licznych samodzielnych kolektywów — całe ogromne audytorium wykonawców i słuchaczy chopinowskiej muzyki nie tylko z naprężoną uwagą wstuchuje się w każdą najmniejszą nutkę Chopina, tę, według wyrażenia Lista, „perłę, co spadła z nieba”, lecz i przejawia głębokie zainteresowanie żywym obliczem kompozytora oraz środowiskiem, w którym rósł i rozwijał się jego geniusz, wszelkimi perypetiami jego tak przedwcześnie zgasłego życia. Wobec zbliżającej się w roku przyszłym — 1949-tym — stułetniej rocznicy śmierci Chopina, oczekuje się wydania całego szeregu prac, jak np. obszernego naukowo — badawczego studium J. Kremlowa o twórczości Chopina, monografii „Chopin” J. Frenkla „Listów Chopina” w nowym przekładzie z ostatniego polskiego oryginału, studium na temat „Chopin i muzyka rosyjska” itp.

J. FRENKIEL

## KULT CHOPINA

Lecz, jeżeli w niezrównanej co do bogactwa i różnorodności skarbnicy muzyki fortepianowej Chopina można przy uważnym zbadaniu i zanalizowaniu znaleźć elementy takich przyszłych utworów, jak „Tristan i Izolda”, „Elektra” czy „Wariacje Symfoniczne” (Frenkla), to w dziedzinie wykonawstwa tej muzyki sprawa przedstawia się znacznie trudniej.

**J**AK wykonywał własne utwory sam Chopin? Na to pytanie istnieje nie mało i na ogół dość podobnych odpowiedzi jego współczesnych, w tej liczbie F. Hillera, Lista, Moszelesa, H. Heine, Berlioz i innych. Wszyscy oni mówią, że „nikt i nigdy tak nie dotykał klawiszy i nikt i nigdy nie wydobywał z nich dźwięków w tak niezliczonych odcieniach”, że Chopin umiał łączyć rytmikę ze swobodą gry w tak niezwykły sposób, iż jego melodie robiły zawsze wrażenie płodów improwizacji i przelotnego natchnienia. „To, co u innych było wytworną ornamentacją, u niego stawało się rozkosznym kwiecieniem, co u innych było techniczną sprawnością, u niego upodobniało się do lotu jaskółki. Nad wszelkimi rozważaniami o rodzaju gry Chopina, jej oryginalności, zakończonej i uczucia, dominowała zawsze myśl: „gra Chopin”.

Lecz, jeżeli sam Chopin tak wykonywał utwory swej genialnej fantazji twórczej, łatwo zrozumieć, o ile niepomierne trudne i prawie nieosiągalne wydawało się odtworzenie ich przez innych, wybitniejszych nawet pianistów, nie wyłączając Lista, któremu jedynie Chopin, jak wiadomo, przyznawał mistrzowskie wykonanie swoich etiud.

Rozpowszechnienie utworów Chopina w Rosji i wykonywanie ich na wysokim poziomie artystycznym datuje się od znanych ze swej koncertowej i pedagogicznej działalności braci: Antoniego i Mikołaja Rubinsteinów, którzy obaj, choć w nieco różnym stylu, byli słynnymi wykonawcami Chopina i w zorganizowanych przez siebie konserwatoriach w Petersburgu i w Moskwie upowszechniali stylowe odtwarzanie chopinowskiej muzyki.

Stosunek A. Rubinsteina do twórczości Chopina jest dobrze znany. Chopinowi poświęcił najbardziej gorące i pełne entuzjazmu wypowiedzi w swej książce „Muzyka i jej przedstawiciele”, twórczości Chopina przeznaczył w swoich znakomitych „koncertach historycznych” 2 wieczory, wykonując wszystkie znaczniejsze chopinowskie utwory, w tej liczbie prawie wszystkie etiudy. Wykonanie tego ogromnego programu było według świadectwa W. Stasowa, F. Blumenfelda, A. Liadowa i innych „wstrząsające”. Zwłaszcza odnosi się to do sonaty „b-moll”, której pierwszą część Rubinstein grał tak, jak gdyby „odbita w niej była trwożliwa dusza wygnańca, za którym trwa pościg”, a część ostatnią, ten „wicher nad grobami”, jak ją nazywał, odtwarzał w oszałamiającym tempie przy zdumiewającym, wstrząsającym legato i pianissimo. Taką interpretacją i odtworzenie finału sonaty „b-moll” stało się tradycją, której trzymają się wybitni pianiści do tej pory. A wraz z głębokim dramatyzmem sonaty „b-moll” czy „potokiem niesamowitej siły” w etiudzie „a-moll” jednocześnie mamy „beźmierną miękkość” i subtelność chopinowskiej „kołysanki”.

Do wybitnych uczniów A. Rubinsteina należeli: E. Holliday, Poznańska, Jacymirska, Pachulski, Małoziemowa, J. Hofman — pianista niegasnącej światowej sławy, który do dziś dochował rubinsteinowską tradycję wykonywania Chopina. Oddana wielbicielka swego nauczyciela, S. Małoziemowa kontynuowała zapoczątkowane przez niego konkursy pianistyczne, będące do pewnego stopnia prototypem konkursów muzyków — wykonawców w Z.S.R.R., gdzie realizowane są one z wielkim rozmachem: stały się jednym z obo-



# W Z S R R

wiązkowych przejawów współczesnego intensywnego życia muzycznego kraju.

Współrzędnie z A. Rubinsteinem wyjątkową rolę, jako pedagog, odegrał T. Leszetycki, z którego szkoły wyszedł znakomity O. Gabryłowicz i A. Jesipowa. O jej grze słynny polski kompozytor, W. Żeliński, pisał swego czasu, że bardziej idealnego wykonania utworów chopinowskich w życiu swym nie słyszał.

Na czele moskiewskiej szkoły pianistów stał przy założeniu konserwatorium M. Rubinstein, co do którego, jako wykonawcy muzyki chopinowskiej, panowało ogólne przekonanie, że pod względem poetyczności i subtelności oddania najbardziej intymnych jej odcieni przewyższał nawet swego starszego brata.

**D**ZIĘKI systemowi kształcenia muzycznego, udostępniającego je szerokim ludowym masom, w ZSRR została stworzona baza dla istotnej demokracji kultury pianistycznej w kraju, sztuka fortepianowa znalazła w Związku Sowieckim wyjątkowe upowszechnienie. W przeciągu dwóch dziesięcioleci ustaliły się i określiły ważniejsze zasady sowieckiego pianizmu, u którego podstaw znajdujemy harmonijny rozwój u wykonawcy nie tylko mistrzostwa, lecz i artystycznego myślenia, dający możliwość stawiania sobie i rozwiązywania wielkich artystycznych zadań. Ustalił się również i określił styl fortepianowego wykonania. To — realizm gry, zdrowa i mądra prostota, aktywność woli przy wykonaniu, głębokie wniknięcie w treść utworu, w jego człowieczeństwo. Cechy te odnieść należy nie tylko do naturalnego liryzmu, lecz i do środków wirtuozostwa liryzmu, wraz z jego wielkim, wrzuszającym do głębi emocjonalnym zrywem.

Nie zważając na to, iż pod względem techniki ujęcia i metod technicznego doskonalenia zachodzi znaczna różnica nie tylko pomiędzy leningradzką i moskiewską szkołą pianizmu, lecz i wewnątrz każdej z nich — zespala je jedność wewnętrzna, związana z podstawowymi zasadami socjalistycznej kultury.

W stosunku do twórczości Chopina dla jednej i drugiej szkoły są jednakowo charakterystyczne: nieustanna praca nad wniknięciem w jego zamiary twórcze, nacjonalizm i odkryciem i odtworzeniem wspaniałych pięknych chopinowskich obrazów, odgródnienie ich od elementów salonowości w traktowaniu utworów Chopina, od powierzchownej, sentymentalnej interpretacji muzyki chopinowskiej, przywrócenie jej męskiego charakteru woli i energii, którym przeniknięta jest znakomita większość chopinowskich utworów, dążenie do wycienienia charakteru ludowego licznych utworów Chopina, zwłaszcza jego mazurków, których zachwycający wdzięk i wytworność wcale nie zaciemniają ich ludowej esencji.

**N**IEUSTANNA praca nad pogłębieniem i doskonaleniem utworów Chopina jest widoczna i zachęcająca nie tylko dla młodych pianistów sowieckich, lecz i dla dojrzałych mistrzów. Pod tym względem budzi zainteresowanie droga artystyczna niedawno zmarłego wybitnego pianisty i pedagoga sowieckiego — K. Igumnowa, przez półwiecze zdobiącego swym talentem życie muzyczne kraju, wychowawcy całej plejady wspaniałych pianistów — zwycięzców na wszelkich międzynarodowych konkursach (L. Oborin, J. Flier, T. Gutman, A. Joheles i inni). Sędziwy wiek (Igumnow zmarł w 75-ym roku życia) nie przeszkadzał mu w nieustannym doskonaleniu swej interpretacji utworów Chopina. Właśnie w ostatnich latach swego żywota dał nowe potraktowanie odtworzone sonaty „h-moll”. Nic nie roniąc ze specyficznej poezji muzyki chopinowskiej „otoczył ją powietrzem



Nina Jemeljanowa — świetna wykonawczyni utworów Chopina.

i surowością pejzażu i smętna liryka Chopina nabrała ostrego profilu i tragicznego prawie wyrazu. „Dzięki inicjatywie Igumnowa i jego znakomitemu wykonaniu, do programu licznych pianistów radzieckich wszedł rzadko wykonywany większy utwór ostatnich lat Chopina „Polonez — fantazja”, w którym wyraźnie wyczuwa się elementy, wyprzedzające muzykę Wagnera.

Cechy nowe i oryginalne znajdujemy również u drugiego wybitnego pianisty i pedagoga radzieckiego G. Neuhausa. To mistrz - optymista. W jego światopoglądzie wszystko przenika głęboka i trzeźwa myśl, umiłowana życia, realizm. Jeden z lepszych, kto wie, czy nie najlepszy interpretator i wykonawca Chopina, nieustannie postępuje naprzód w interpretowaniu jego muzyki. Wykonanie przez Neuhausa w ubiegłym sezonie szeregu utworów Chopina (koncertu „emoll”, sonat, scerz, ballad, nocturnów i mazurków), obce rozemdleniu, tak często pragnącemu uchodzić za „romantyzm” i „poezję”, zostało zwarte w zdrowe, przekonujące tony, przywracało muzyce Chopina jej namiętną męskość, czasami może nadłamaną przez melancholię, lecz w osnowie swej zawsze pełną energii i szerokiego gestu. W każdej frazie muzycznej pianisty wyczuwało się bogatą wyrazistość intensywnie czującej i myślącej indywidualności.

**Z** programami, poświęconymi całkowicie Chopinowi wystąpili w tym sezonie L. Oborin, laureat pierwszego konkursu warszawskiego, wybitny pianista szkoły leningradzkiej prof. W. Sofronicki i laureaci T. Gutman i E. Jemeljanowa.

Oborin pokazał, że ubiegłe od czasu jego triumfów warszawskich 10 lat były okresem dalszego rozwoju i wzrostu jego pierwszorzędnego talentu. Interpretacja Chopina przez Oborina nabrała większej jeszcze głębi i czarującej poezji, przenikniętej jasnością, harmonią i optymizmem, a wirtuozowska technika zaś — błysnęła jeszcze wspanialszym blaskiem.

Wszystko to uwydatniło się zwłaszcza w zagranym przez Oborina sherzo „b-moll“ (opus 31). Ognisty chopinowski poemat, nie pozbawiony pewnych naleciałości bajronizmu, pełen subtelnej czarnej w kantylenach pierwszej i środkowej części, nowo i oryginalnie zadźwięczał pod palcami Oborina. Pierwsza kantylena w jego odtworzeniu niczym duch, pobudzany przez myśl twórczą, stopniowo wznosiła się wzwyż, by rozpląnąć się i zniknąć w eterze. Druga, pełna zniwielającej poezji w miarę dynamicznego rozwoju nabierała ciągle rosnącej siły i namiętności, kończąc się szeregiem śmiałych chopinowskich dysonansów. Nieco melancholijne, jeżeli idzie o treść pierwszego tematu, sherzo to nie ma w sobie nic chorobliwego, toteż słusznie Oborin wycieniał jego zdrowy i energiczny charakter, nie pozbawiony w poszczególnych miejscach pierwiastka heroizmu.

W. Sofronicki — jeden z najciekawszych pianistów radzieckich — to mistrz romantycznego porywu, nieustannego samospalania, wielkich uczuć ludzkich, zaklętych w dźwięki. Emocjonalne napięcie łączy się w jego wykonaniu z dojrzałą, pogłębioną myślą, stanowiąc wraz z nią zasadnicze motory jego subtelnej i bogatej indywidualności artystycznej. Sofronicki posiada absolutną technikę, lecz słuchacz jest na tyle pochłonięty przeżyciami wewnętrznymi i pracą myśli Sofronickiego — wykonawcy, że nie zauważa jego kultury technicznej i wspaniałej wirtuozerii. Siła Sofronickiego to subiektywność jego wykonania. Sofronicki zawsze jakoś po nowemu odtwarza treść wykonywanych utworów, w tej liczbie i Chopina, oddając nie tyle literę jego nutowych zapisek, ile żywe uczucie, smętne, gniewne lub radosne bicie jego serca.

„Fantazja f-moll“ w interpretacji Sofronickiego to piękna opowieść na temat losów historycznych Polski.

Sofronicki odtwarza ją w męskich, srogich, pełnych aktywnej woli tonach i właśnie w takim oddaniu „fantazja“ wywiera największe wrażenie.

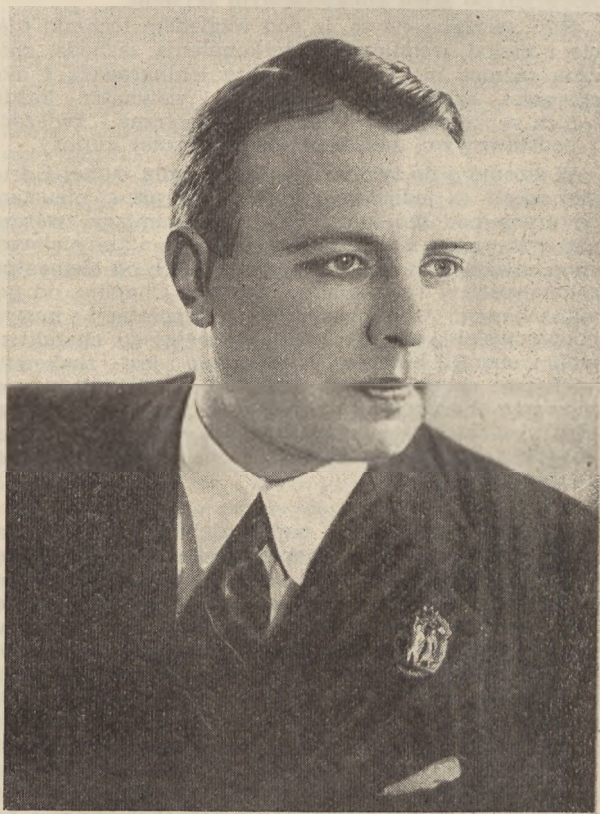
Wykonanie przez Sofronickiego sonaty „b-moll“ posiada cechy wielkiego, powiedzmy, zbyt wielkiego opanowania, zwłaszcza w części trzeciej (Marsz pogrzebowy). Za to w finale stwarza on obraz popłochu i przerażenia, zbliżając swoje odtworzenie do tradycji rubinsteinowskiej interpretacji. W mazurkach chopinowskich Sofronicki wykazuje wyjątkowe wycucie stylu i tempa. Poprzez specyficzny dźwięk fortepianu przenika do słuchacza, zda się, muzyka starej polskiej kapeli (mazurki „cis-moll“, „d-dur“ i „g-dur“).

**G**utman — laureat 2-go konkursu chopinowskiego — artysta poważnej głębokiej myśli, dojrzałego mistrzostwa i wielkiego dynamicznego napięcia. Z jego obszernego programu upamiętniło się wspaniałe wykonanie szeregu chopinowskich etud (monumentalnej „g-dur“, wirtuozowskiej „as-dur“, dramatycznej „c-moll“ i zwłaszcza subtelne oddanie etiudy „a-moll“ z jej ślizgającym się chromatyzmem).

Wszystkie 24 etiudy Chopina (op. 10 i 25) odtworzyła w swoim koncercie N. Jemeljanowa, której zasadnicze zalety, jako pianistki, to wielka muzykalność, szlachetny smak, świetna technika i artyzm. Wykonanie programu w całości stało na wysokim artystycznym poziomie, a interpretacje poszczególnych etud cechowała pewna oryginalność i nowość, jak np. etiudę „cis-moll“ (op. 10). Melodia lewej ręki w tej etiudzie — jedna z najbardziej zniwielających melodii geniusza Chopina — zwykle ześrodkowuje na sobie całkowitą uwagę pianistów, uważających partię prawej ręki jedynie za harmonijne współdziałanie. Jemeljanowa przywraca jej samodzielność, rozwijając



Jakub Flier — jeden z najwybitniejszych pianistów radzieckich.



Prof. Leon Oborin, znany polskiej publiczności, laureat pierwszego warszawskiego konkursu pianistów — wykonawców Chopina.

się współzręcznie z melodią zasadniczą. Jeżeli melodia zasadnicza to obraz poety — cierpiętnika, który stracił ukochaną, to w melodii prawej ręki w interpretacji Jemielljanowej mamy obraz tej, która zginęła i jak cień nieodstępny snuje się za nieskończone smutną melodią główną.

Daliśmy tu zwięzłą charakterystykę szeregu pianistów radzieckich, którzy w ubiegłym sezonie całkowicie poświęcili programy swych koncertów Chopinowi, odzwierciedlając podstawowe zasady radzieckiego pianizmu, jak to przedstawiliśmy powyżej. Nie ma potrzeby mówić o tym, że wspomniane koncerty były tylko bardzo nieznaczoną częścią zwykłych dla każdego sezonu moskiewskiego nadzwyczaj licznych występów muzyków radzieckich, obejmujących wykonanie utworów Chopina. Dość wskazać, że z inicjatywy Filharmonii Moskiewskiej w ciągu 1947 roku były wykonane wszystkie utwory fortepianowe Chopina. Dla zrealizowania tego ogromnego programu zaangażowano 16 pianistów radzieckich. Pomimo indywidualności, różnicy wieku i temperamentów uczestników tego swoistego współzawodnictwa, wszystkich cechowała ogólna kultura muzyczna, precyzyjność w wykonywaniu zadań, dążenie do głębokiego wnिकania w chopinowskie obrazy i najbardziej naturalnego i prawdziwego ich odtworzenia.

**R**OZMIARY niniejszego artykułu nie dają możliwości scharakteryzowania pozostałych wykonawców cyklu chopinowskiego, wśród których byli tacy świetni wykonawcy, jak A. Jelehes, T. Goldfarb, L. Finkelstein i inni.

Intensywne życie muzyczne Moskwy wcale nie jest wyjątkiem. Współzawodniczą z nią z powodzeniem nie tylko Leningrad, Kijów, Odesa, Swierdłowski, Tbilisi, Taszkent, lecz i wiele innych muzycznych ośrodków, których istnieje i działa 15 konserwatoriów radzieckich,

instytuty muzyczne, liczne szkoły i filharmonie. Wszędzie bije gorący puls życia muzycznego, przygotowują się i dźwigają nowe kadry wykwalifikowanych wykonawców, prowadzone są prace naukowo-badawcze i szeroka działalność koncertowa, w której biorą udział najwybitniejsze siły całego kraju. Zasadniczym elementem tej szerokiej pedagogicznej naukowej i wykonawczej pracy jest twórcza spuścizna Chopina.

Chopin uważał za drugą swoją ojczyznę Francję, która gościnnie otworzyła wrota dobrowolnemu wygnańcowi-patriocie. Stolica jej — Paryż był w owych czasach istotnym ośrodkiem intelektualnym świata, skupiskiem najgłośniejszych nazwisk w dziedzinie polityki, nauki, literatury i sztuki. Tu popisywali się tacy muzycy jak Cherubini, Rossini, Meyerber, Mendelssohn, Berlioz, rozkwitał kunszt pianistyczny, wschodziły gwiazdy młodych — Talberga i Lista, rodziła się i wyrastała własna sława genialnego kompozytora i niezrównanego pianisty. Lecz hegemonia Francji i Paryża skończyła się wraz z XIX-tym stuleciem. Stulecie nowe, a zwłaszcza nasze czasy są świadkiem upadku muzyki francuskiej, zagubionej w mętach dekadentyzmu i w szczególności upadku sztuki pianistycznej, która nie potrafiła na wszystkich międzynarodowych konkursach wysunąć żadnego, wielkiego talentu. Pierwszeństwo w kulturze muzycznej i w mistrzostwie wykonania według prawa niezaprzeczalnie przyznane jest pianistom radzieckim, a nazwiska jego przedstawicieli — zwycięzców we wszystkich międzynarodowych współzawodnictwach — I. Oborina, J. Fliera, E. Hillelsa, J. Zaka i innych, znane są całemu światu.

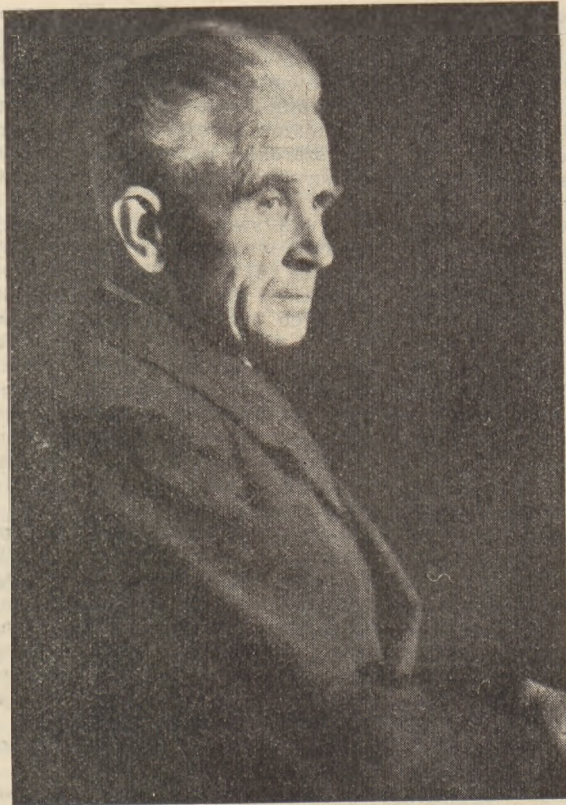
W kraju zwycięskiego socjalizmu, który wychował tych świetnych muzyków i tworzy istotną światową kulturę muzyczną znalazło również swoją drugą ojczyznę wielkie dziedzictwo twórcy nieśmiertelnej muzyki — CHOPINA.



K. Igumnov, pianista — wirtuoz i wybitny pedagog.



W. Sofronicki, pianista, świetny interpretator Chopina.



LUCJAN RUDNICKI

# ETAPEM

Z

## „KACAPEM”

(fragment pamiętników „Stare i Nowe“ cz. II,  
Wydawnictwo Państwowego Instytutu Wy-  
dawniczego)

Fragment poniższy wyjęty jest z drugiej części książki Lucjana Rudnickiego pt. „Stare i Nowe“. Autor, wyróżniony przez Jury Nagrody „Odrodzenia“ na rok 1948, opowiada swoje dzieje po wydaleniu go z fabryki na tle obrazu rozwoju ruchu robotniczego. Opisuje pierwsze zetknięcie się dwóch głównych odłamów socjalistycznych S.D.K.P. i L oraz P.P.S., różnice w agitacji, w sposobie ujmowania zagadnień. Z związku z przeniesieniem się do Galicji au-

tor daje zwięzłe ujęcie kontrastów legalnego socjalizmu galicyjskiej P.P.S.D. i rewolucyjnego ruchu Kongresówki. (Szereg sylwetek ówczesnych działaczy P.P.S., figury szeregowych działaczy ruchu, stosunki więzienne, opis pobytu w więzieniu w Moskwie).

Autentyzmowi w oddaniu przeżyć towarzyszy zwięzłość, dobitność i swoisty artyzm wypowiedzi.



Na początku czerwca 1904 roku skazano mnie administracyjnie na trzy lata zesłania do gubernii archangielskiej. W tydzień po wiadomości o tym, otrzymałem nie wiadomo skąd i od kogo dwie koszule, dwa sztywne kołnierzyki, szeroki czarny krawat tzw. plasteron, który się zawieszało na szyi jak śliniak, spodnie zielonkawe, mocno uplastycznione na kolanach i obdużny czarny surdut staroświeckiego kroju, obzity na kantach czarną taśmą. W starszym wieku mógłbym uchodzić tak wystrojony za wykołajonego literata, podupadłego dziedzica lub lokaja z chlubnymi świadectwami, przy mojej gębce brano mnie raczej za kogoś z cyrku. Wyglądałem interesująco, publiczność warszawska, gdym przechodził z dworca Kaliskiego do więzienia etapowego na Pradze, oglądała się za mną jak za generałem zagranicznym. Nie mniejsze zaciekawienie wzbudzałem na ulicach Mińska, Smoleńska i Moskwy, a w Burytkach na dziedzińcu przy wieży Pugaczewa towarzysze z Tuły wypytywali mnie na wstępie, kto jestem: szlachcic czy dziedzicz-

ny mieszczanin i nie dowierzali, że jestem prosty robotnik (czernoraboczej). Dopiero towarzysz Andrzej Malinowski z Żyrardowa wyjaśnił im, że to burżuazja tak mnie wystroiła.

Sieradz (więzienie — przyp. red.) wprowadził duże zamieszanie do mego prostolinijnego myślenia, ugruntowanego w domu w Łodzi. Gdy zabrakło polskich książek, a było ich koło setki, od Żeromskiego „Rozdziobią nas kruki wrony“ do „Fizjokratyzmu w dawnej Polsce“ Marchlewskiego, Mironow dawał nam książki z własnej biblioteki. Przeczytałem po kilka tomów Leskova, Pomiałowskiego, Serafimowicza, „Martwe dusze“ Gogola, „Ojcowie i dzieci“ Turgeniewa, kilkadziesiąt opowiadań Czechowa, „Wojna i pokój“ Tolstoja i kilka utworów Dostojewskiego. Słabo znając język, pierwsze książki mało wykorzystałem. W rozdrażnieniu zrzekłem się ich nawet zupełnie. Na krótko! Działy już na mnie jak narkotyk. Czytałem dzień i noc.

Sniąc, posługiwałem się językiem rosyjskim jak polskim i zdarzało się, że wyrazy zrozumiane we śnie i zapamiętane, były tymi, których znaczenia poszukiwałem. Przy Dostojewskim, którego czytałem po kilku miesiącach wprawy, czułem się jak w puszczy nieprzebytej. Wielkość i piękno wzbudzały podniosły nastrój i lęk, właściwe chyba tylko astronomom, gdy podglądają Boga szparami mgławic. Takiego umiłowania życia, jakie odczułem w Dostojewskim nawet przez łzy, a w Czechowie przez uśmiech, nie spotkałem w literaturze polskiej. Kultura rosyjska ukazywała mi się w nowym świetle. Czekałem na wyjazd z radosną niecierpliwością, żeby zobaczyć glebę, która wydaje takie owoce.

Nareszcie idę rozpalony z konwojentem na dworzec kolejowy, znacznie oddalony od miasta. Skowronki witają mnie śpiewem, jak starego znajomego, a odgłosy parowozu, manewrującego na stacji, podsycają tęsknotę do krańców świata.

Wchodzę do więziennego wagonu z zakratowanymi oknami. Jadą w nim kryminalni z Kalisza, między nimi kilku z kajdanami na nogach. Jestem jedyny polityczny i wzbudzam zainteresowanie, jak nieznaną zwierzę. Wyznaczają mi osobną ławkę przy starszym konwojencie; gdy ją zajmuję dochodzi mnie pytanie z sąsiedniego przedziału: „To ty, Lucjan?”. Spotykam się ze wzrokiem najmłodszego z katorżników. Kolega? Tak jest, to Władek X. z Sulejowa, nawet mój daleki kuzyn (wszystkie stare rodziny w Sulejowie są spokrewnione ze sobą). Zdolny uczeń w szkole, w stosunkach koleżeńskich na ulicy i pastwisku nie wyróżniał się niczym ujemnym, o lampie Aladyna słuchoł z błyszczącymi oczami. I oto spotykamy się w takich warunkach. Konwojentów interesuje bliska przyjaźń „dygnitarza” z ogolonym łbem, ze zdziwieniem patrzą na bliskie koleżeńskie przywitanie i nie zabraniają rozmowy. Władek zaczyna się wymownie wywnętrzać. Widać, że się kształcił w retoryce kryminalnej, to już przodownik w swym otoczeniu, nie zahukany „krokodyl”. Koledzy słuchają go z szacunkiem, tak umie się znaleźć. Sam ton mowy zdradza wyższą jakość. Stwarza na oczekaniu skrót dramatyczny wypadków, a choć wszyscy widzą, że się za nim „kurzy”, udają przejęcie. Recydywiści kryminalni stale grają rolę między sobą, a wobec „dzwonców” tworzą cały teatr.

Nie podoba mi się ta gra, wymagam innego poziomu, czego kolega nie umiał wyczuć, a że chcę być po staremu szczerzy wobec niego, przerywam „inteleгентne gadanie”:

— Władek, nie mów mi o tym, że spotkało cię nieszczęście... Mógłbym i ja być na twoim miejscu...

— Tak, ale patrz, już na zawsze! — tu zadzwonił ponuro kajdanami, w dalszej sztucznej i przesadzonej grze, bo skazany był na dziesięć lat i gdy mu złożyłem przyjacielskie życzenie, aby strząsnął ze siebie nałot kajdaniarski i żył przyszłością („będziesz miał”, mówiłem mu, „po odbyciu wyroku, trzydzieści lat”), zmarszczyło mu się czoło. Może na osobności, w cztery oczy byłby podatniejszy na moje rady, ale tu przy kolegach nie mógł wyjść z roli bohatera, walczącego o sprawiedliwość zbrojecką. Był już mistrzem, kajdany oznaczały rangę zaszczytną. Skorzystałem skwap-

liwie z odwołania konwojenta i wycofałem się z dyskusji. Nie rozmawialiśmy więcej. W Mińsku pożegnaliśmy się chłodno.

Spotkanie to zatruło mi sporo czasu w jeździe do Moskwy. Z wielu cech przypominałem Władka. Od czego Władek rozpoczął karierę — nie wiem, ale i mnie wiele razy groziło zwykle więzienie. Wsadzano robotników za strzępy na onuce, z których niekiedy można było kamizelkę uszyć. A czesem... Ech, co tu gadać, kto by tam oszczędzał złodzieja fabrykanta...

Nic od tego czasu o Władku nie słyszałem, utonął w syberyjskiej tajdze, ale nie jest wykluczone, że dzieci jego, żołnierze Armii Czerwonej, walczyły razem z naszymi — „o wolność waszą i naszą”.

Osiemnastego stycznia 1945 roku pomagałem pod Wólką Jagielczyńską sybirakowi Iwanowi Nadolnemu, szoferowi ciężarówki, uszkodzonej przez Niemców, chować w przytulnej mogile pod rozłożystą polską sokorą towarzysza jego, również sybiraka pochodzenia polskiego. Zwaliliśmy tam w rowy strzeleckie, byle jak pięćdziesięciu Niemców (masz, draniu, cmentarz honorowy — dogadywali gospodarze jagielczyńscy) a Makarczyka układaliśmy na wieczny spoczynek jak kogoś najbliższego. Wyscierało mu dno łoża gałązkami choiny, obłożono go deskami „dla swobodnego oddechu”. Śpij spokojnie, towarzyszu.

Pytam Nadolnego:

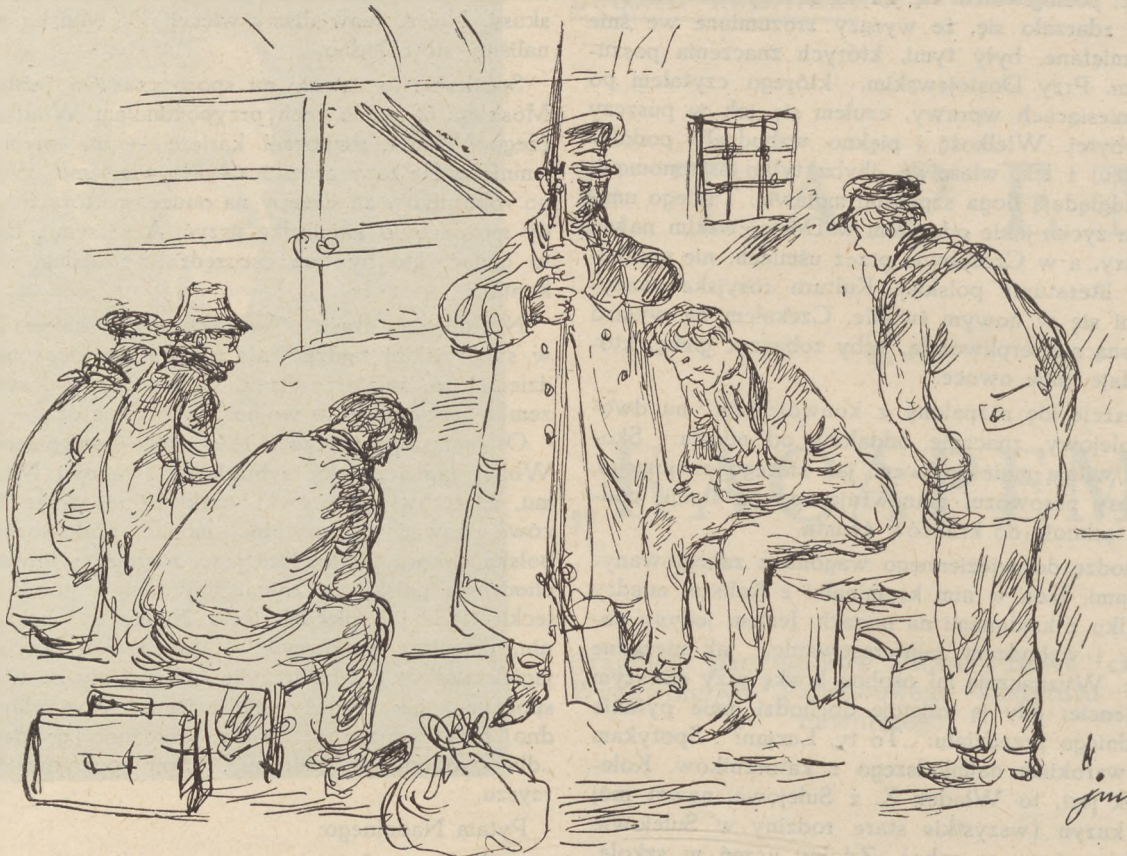
— Komunista?

— Nie zasłużył jeszcze na to, ale jest bolszewikiem.

— Polak?

— Nie, już jego ojciec czuł się Rosjaninem, ale to nie ma żadnego znaczenia w Związku Radzieckim, bądź sobie czym chcesz, byle nie wilkiem.

Wracam do etapu. Konwój warszawski zachowywał się rygorystycznie i zimno, brzeski — dość przyjaźnie, a poczynając od Mińska, konwojenci byli towarzyszami. Nie pomagała specjalna opieka „Ochrańny” i częste zmiany całych komend; kontakt z licznymi więźniami politycznymi przeciągał żołnierzy na stronę rewolucji, bardziej wyrobione jednostki czyniły współpracowały z partią. Pod Moskwą zaprosił mnie komendant konwoju, feldfelbel, do odosobnionego przedziału na pogadankę. Z polecenia organizacji zbierał dane osobowe o przewożonych więźniach politycznych i organizacjach miejscowych, do których należeli. Byłem ostrożny i mówiłem tylko o tym, co wypłynęło na śledztwie i co wyłącznie mnie mogło skompromitować, nie zahaczając innych. Dziwiłem się, że on rozmawia ze mną tak, jakby nie było tajnej policji i surowych kar za uczestnictwo w ruchu. Przekonałem się niebawem, iż Rosjanie dalecy byli od stosowania naszych zasad konspiracyjnych. Tam rozwijała się już propagandą na pół publicznie, co zresztą i u nas wkrótce stało się faktem. Rozpoczęła się wojna z Japonią, ludność dowiadywała się o klęskach i występowała coraz śmielej. Na stacjach węzłowych patrzyliśmy na rezerwistów, żegnanych przez rodziny w nastroju ciężkim, pogrzebowym. Społeczeństwo rosyjskie instynktownie czuło, że rząd wywołał awanturę, która prowadzi do upokorzenia całego narodu. Ko-



(Ilustrował J. M. Szancer)

مندانت wiedział, że jestem pepesowcem, interesował się naszym stosunkiem do wojny i był zgorzony nie tyle faktem, że pragniemy zwycięstwa Japonii, ile wieścią, że cieszymy się z wybuchu wojny. Cały świat robotniczy głosi hasło „precz“, a my jedni „niech żyje“. Wyżywało to, według niego, z naszego zбочenia burżuazyjno - nacjonalistycznego. Zaprotestowałem. Sieradz mnie dużo nauczył, stawałem się elastyczny. Mając do czynienia z Rosjaninem wystąpiłem w obronie naszego stanowiska jako „socjalista przede wszystkim“ Zgadzałem się na konieczność zjednoczenia sił wszystkich narodów w państwie do walki ze samowładztwem.

Pociąg wydosłał się ze wspaniałych liściastych lasów z przewagą brzeziny na płaski nagi obszar. Jak daleko oko sięgało, po jednej i drugiej stronie toru kolejowego sterczały walące się chałupy chłopskie, pozbawione ogrodzeń i zadrzewienia. Wieś w pobliżu Moskwy widziana z okna wagonu podobna była do drewnianych bud na krańcach Bałut pod Łodzią. Nędza biła w oczy. Polska wieś obielona i umajona choćby dzikimi wiśniami wyglądała bez porównania kulturalniej.

— Patrzcie, towarzyszu — powiedziałem memu rozmówcy po dłuższym milczeniu, nie mogąc oczu oderwać od przygnębiającego widoku — takich wsi w Polsce nie ma... Obawiamy się, że trzeba będzie na was zbyt długo czekać...

Dotknęło go to boleśnie. Hamował się, aby mi nie odpowiedzieć jak zasłużyłem, zwrócił mi jednak uwagę, że zbyt pośpiesznie i powierzchownie sędzę, bo wystarczy wjechać kilka wiorst w głąb terenu, aby

zobaczyć przy podobnej nędzy chłopskiej dobrze uprawione i zagospodarowane obszary dworskie i że właśnie ta nędza przyspiesza rewolucję. Na potwierdzenie swych wywodów wyciągnął z pochwy pistoletowej obszerną gazetę, drukowaną w Szwajcarii na bibułce. Przez chwilę wahałem się czemu dać pierwszeństwo: widokom, dla których nawet w nocy nie spałem, czy organowi Socjalistycznej Partii Robotniczej Rosji. Gazeta niespotykanych wymiarów o bogatej treści wzięła górę. Trzy godziny siedziałem nad nią nie objawszyci całości, bo jednak nowe krajobrazy rozpraszały uwagę. Z takich zachwytem i zainteresowaniem czytałem jedynie astronomię w Łodzi, „Historię Wielkiej Rewolucji Francuskiej“ Migneta i „Socjologię“ Spencera w Piotrkowie. Nie wiedziałem jeszcze nic o dwóch prądach wśród socjal-demokratów rosyjskich, nie znałem nazwisk działaczy, którzy je przedstawiali.. Tytuł „Iskra“, choć wyrazisty, niewiele mi mówił, ale artykuły o celach i metodach walki, częściowo tylko dla mnie zrozumiałe, oszalały jak wielka sztuka, której się nie rozumie ale odczuwa. Korespondencja z centrów przemysłowych dostatecznie jasno mówiła o wielkości ruchu. Później dowiedziałem się, że to była sławna „Iskra“ Lenina, która wznieciła wielkie płomienie i spowodowała przewrót w całym świecie. Bo jest faktem, że osią dziejów ludzkich od Wielkiej Rewolucji Październikowej to stosunek do niej i walka dwóch prądów tego stosunku, bezbrzeżnej nienawiści i kapitalistycznych wsteczników i czynnej sympatii mas ludowych.

Takiej prasy podziemnej nie miała w Polsce żadna z dwóch partii robotniczych. Widzę przewagę czyn-

nika rewolucyjnego. Pociąg pędzi z hukiem między luksusowymi willami podmoskiewskiego letniska, jeszcze jeden czynnik kontrastu. Żegnam się z towarzyszami serdecznie i pośpiesznie, bo za kilka minut będzie nas łączył jedynie urzędowy stosunek nadzorującego konwojenta do więźnia: „Stanowić w zatyłok”.

Wielkomiejski ruch w Moskwie, a przede wszystkim zapał i rozmach towarzyszy Rosjan, spotkanych w Butyrkach jeszcze bardziej podważyły poczucie własnej wyższości. Niezachwiana pewność siebie, śmiałość myśli i młodzieńcza odwaga mówiły same za siebie. Znać było, że to rzeczywiście przednia straż wielkiej armii robotniczej sięgającej po władzę. Instytucje państwowe: wojsko, policję, administrację,

kościół traktowano jak zmurszałą barierę, którą nie przy pierwszym silniejszym naporze. Myśmy też widzieli bliskość rewolucji, ale raczej czekaliśmy na nią: partia da hasło. Robotnicy, jak już wspominałem, nie czuli się partią, byli bierni, a inteligencja również czekała jak nie na Wschód to na Zachód. Kto nie wierzył w nadchodzącą rewolucję w Rosji, pokładał nadzieję w Niemczech. Utopijną, zbrodniczą, wsteczną epopeję Piłsudskiego ćwierć wieku „socjalistycznie” przygotowywano. Tu rewolucjonista, iskrowiec, bolszewik czuł się już wtedy odpowiedzialnym i samodzielnym gospodarzem kraju i wprowadzał swoje porządki codzienne na każdym kroku gdziekolwiek się znalazł.

---

LEON PASTERNAK

## OBROŃCOM STALINGRADU

*Nie dlatego nazwaliście w pieśni  
ziemię waszą — „ojczyznę szeroką” —  
że się ciągnie milami, bezkresnie,  
od Kronsztadu do Władywostoku.*

*A dlatego, że tu jak najszerszej  
możesz swoje rozpostrzeć ramiona.  
Kiedy w płuca powietrza nabierzesz  
— czujesz — wolność w nich kipi spieniona.*

*Nie dlatego potężny wasz Związek,  
że gdy spojrzysz na mapę — to ogrom,  
że w nim słońce zająć nigdy nie zdąży,  
złocąc śniegi i kiście winogron.*

*A dlatego, że z trudem wyrastał,  
że zgrabiały wznosiły go palce,  
że Wam ciężko bywało nie raz tam,  
ciężko żyć i budować go w walce.*

*Przemijały wciąż w bojach rocznice,  
lata pracy, betonu i stali,  
przetrwiał wściekle ataki Carycyn,  
wyście bili się i budowali.*

*Dziś nie pieśni. Potężne armaty  
grzmiały w zwycięską, radziecką rocznicę.  
Pomnąc bój o Carycyn sprzed laty,  
stalingardzkie się bronią ulice.*

# Nowe filmy radzieckie

Trzeci Międzynarodowy Festiwal Filmowy, który odbył się w dniach od 17 lipca do dnia 2 sierpnia br. w Mariańskich Łązniach (Czechosłowacja), był nowym triumfem słowiańskiej kinematografii. Polska otrzymała na nim pierwszą nagrodę za film reżyserii Wandy Jakubowskiej — „Ostatni Etap“ (Oświęcim). Kinematografia Związku Radzieckiego uzyskuje nagrodę pokoju za film reżyserii M. Romma, według głośnej powieści Konstantego Simonowa — „Zagadnienie Rosyjskie“, (który na polskich ekranach wyświetlany jest pod tytułem „Harry Smith odkrywa Amerykę“), oraz pięć innych nagród międzynarodowych i dwa dyplomy honorowe. Czechosłowacja — 3 nagrody międzynarodowe.

Nowy, wielki sukces kinematografii radzieckiej na festiwalu, w którym stanęły do walki o palmę pierwszeństwa takie potęgi filmowe, jak. USA, Wielka Brytania, Francja, oraz wiele innych państw, raz jeszcze dowiódł, że film radziecki reprezentuje najwyższe wartości ideologiczne, społeczne, wychowawcze i artystyczne. To też z największym zainteresowaniem oczekiwać będziemy nowych filmów radzieckich, tegorocznej produkcji. Z pośród już wyświetlanych filmów tegorocznych, krytyka radziecka wyróżnia przede wszystkim: —

## TRZECIE UDERZENIE

obraz ukraińskiego reżysera Igora Sawczenki, opracowany przy po-

Popularny radziecki autor filmowy B. Andrejew.



mocy operatora M. Kirilowa. Jest to filmowa epopea walki o uwolnienie Krymu na wiosnę 1944 r., na kręconą przez Kijowską Wytwórnę Filmową. Film odsłania wiele tajemnic ostatniej wojny. Najwybitniejsi artyści radzieccy wystąpili w rolach historycznych postaci, wodzów narodu i armii radzieckiej. Tak więc niezapomniany odtwórca admirała Nachimowa, A. Dikij gra rolę Generalissimusa J. Stalina, a W. Bogoliubow — marszałka Woroszyłowa. Ponadto występują w rolach generała Tołbuchina — W. Stanicyn, generała Zacharowa — S. Blinnikow, a marszałka Wasilewskiego — J. Szumskij. W. Berens stworzył kapitalną i prawdziwą postać zwykłego, radzieckiego szeregowca.

Na ekranie pojawia się również Hitler, niemiecki generał Janecky i wiele charakterystycznych postaci epizodycznych. Reżyser nie tylko pokazał strategiczne zamiały walczących stron i odtworzył przebieg gigantycznej bitwy, ale nadto ukazał sceny z życia wojsk obu stron frontu. Dzięki temu powstało dzieło pełne — prawdziwy obraz wielkiej kampanii.

## „POWRÓT ZE ZWYCIĘSTWEM“

Jest to drugi „wojenny“ film radziecki tegorocznej produkcji, a jeden z pierwszych, nakręconych przez Łotewskie Kinostudio w Rydze. Łotewski autor dramatyczny Wilis Laciś napisał dramat z czasów wyzwolenia Łotwy z jarzma niemieckiej okupacji pt. „Zwycięstwo“. Sztuka przyniosła autorowi wielki sukces artystyczny. Reżyser Aleksander Iwanow wysnuł z niej film, który ukazuje walkę łotewskich robotników z niemieckim okupantem. W lasach, w robotniczych osiedlach, po miastach, działają partyzanci. Dezorganizują zaplecze faszystowskich wojsk, pomagając Armii Radzieckiej w jej walce z wrogiem. Film jest pełen dramatycznych epizodów tej walki, a doskonała gra aktorów łotewskich podnosi jego wysoką wartość artystyczną.



## „ŻYCIE W CYTADELI“

Jest to przeróbka filmowa dramatu Augusta Jakobsona, również pisarza łotewskiego, autora wielu sztuk scenicznych. „Życie w cytadeli“ przyniosło mu uznanie krytyki i publiczności radzieckiej, co zachęciło pracowników kinematografii do przeróbki jej treści na film. Scenariusz opracował Leonid Trauberg, a reżyserem filmu został Herbert Rappaport. W filmie występują wybitni artyści łotewskich teatrów; między innymi: Hugo Laur, Anna Talwi, Lija Laaos.

Profesor botaniki, Miljas pragnie odgrodzić się w swoim mieszkaniu od wydarzeń wielkiej wojny. Chce być „poza polityką“, żyć nauką. Lecz życie jest silniejsze. Przelamuje kruche mury „cytadeli“ — mieszkanie profesora i lekcja dramatycznych wypadków uczy botanika nowej prawdy, że żadna wiedza nie może odgrodzić nikogo od życia własnego narodu, że nauka i jej słudzy są i muszą być sługami narodu. W ustroju socjalistycznym profesor Miljas po wyzwoleniu Łotwy uzyskuje warunki, pozwalające mu pracować dla dobra narodu.

## „KOTO I KOTE“

Z owocem pracy innej narodowej kinematografii radzieckiej — gruzińskiej — zapoznamy się przy okazji wyświetlania na naszych ekranach muzycznej komedii „Koto i Kote“, wyprodukowanej w stolicy Gruzji Tbilisi, przez reżyserów: W. Tabliaszczwili i Sz. Gedewaniszwili. Powiązali oni treść i muzykę komedii A. Cagazreliego „Chanuma“ z operą W. Dolidzego



Scena z filmu „Postrach mórz“, który na naszych ekranach cieszy się dużym powodzeniem.

o tej samej nazwie i stworzyli wesołą, a dla polskiego widza egzotyczną komedię filmową, w której występują wyłącznie aktorzy — Gruzini. Komedie gruzińskiego klasyka A. Cagareli'ego została napisana w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia i weszła na stałe do żelaznego repertuaru gruzińskich teatrów. W 1923 roku kompozytor Wiktor Dolidze oparł na jej tematyce swoją operę „Chanuma“, która zdobyła również nieprzemijającą sławę. Wesoła komedia, promieniująca uśmiechem i radością — stała się ulubionym widowiskiem w Gruzji. Reżyserzy przenieśli jej dowcipne, humorystyczne sytuacje, humor, piosenki, muzykę i taniec z godnym uznania pietyzmem na ekran — tworząc oryginalny i ciekawy film.

## RADZIECKA BIAŁORUŚ

Inny sukces wielonarodowej radzieckiej kinematografii stanowi

pełnowartościowy film dokumentarny reżysera J. Gołuba, nakręcony przez dziesięciu operatorów — „Radziecka Białoruś“.

Film wykonany został w kolo-rach przez Wytwórnnię „Radziecka Białoruś“, założoną po wojnie w Mińsku, stolicy radzieckiej Białoruskiej Republiki Związkowej. Białoruska kinematografia jest jedną z najmłodszych nie tylko w ZSRR, ale w ogóle na świecie.

„Radziecka Białoruś“ jest wielkim filmem dokumentarnym, ukazującym odbudowę kraju od chwili wypędzenia Niemców w 1944 roku do dni ostatnich. Jest to epopeja pracy i poświęcenia. W skrócie filmowej wizji ukazuje się wysiłek narodu, najbliższego naszego sąsiada, który w ciągu trzech lat odbudował ponad 300 tys. domów, setki wsi, dziesiątki miast i osad fabrycznych, unowocześnia produkcję rolną i tworzy nowe wartości kulturalne.

---

**JUŻ CZAS ZOSTAĆ MILIONEREM** KUP LOS LOTERII KLASOWEJ  
CIĄGNIENIE 18 WRZEŚNIA 1948 r.

---

**!!! U W A G A !!!**

Przypominamy naszym Czytelnikom, że 15-go września mija termin nadsyłania odpowiedzi na nasz Konkurs — Ankietę: „Jaki film radziecki wyświetlany w Polsce najwięcej się Wam podobał?“.

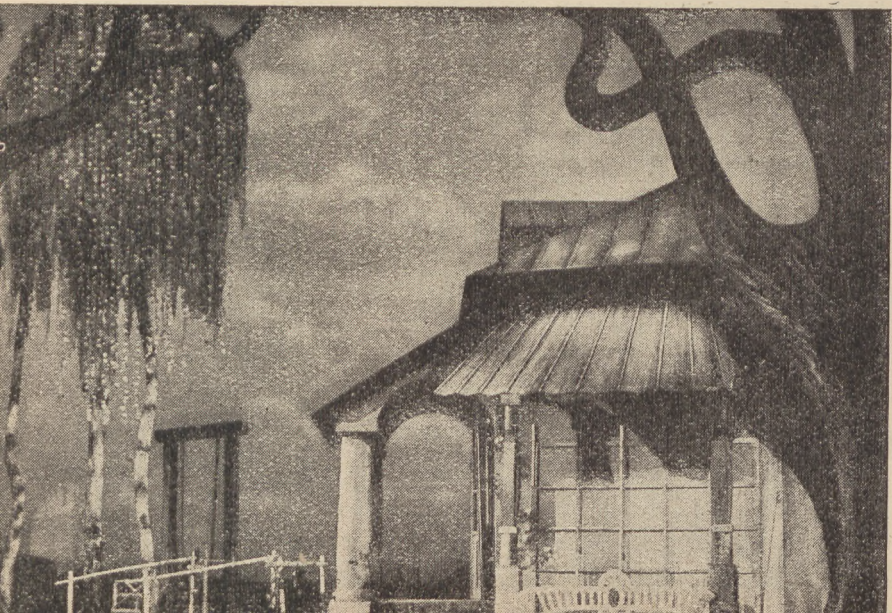
Warunki podaliśmy w poprzednim, sierpniowym numerze „Przyjaźni“.



Fragmety sztuki „Wojna i Pokój”, wystawionej na scenie Narodowego Teatru w Pradze.



Piękną oprawę dekoracyjną otrzymała również w Pradze komedia I. Turgieniewa pt. „Miesiąc na wsi”



## Współpraca kulturalna narodów słowiańskich

Z miesiąca na miesiąc rozwija się i pogłębia współpraca kulturalna między Związkiem Radzieckim a pozostałymi narodami słowiańskimi. W ZSRR zainteresowanie życiem bratnich narodów słowiańskich obejmuje zarówno specjalistów uczonych, slawistów artystów, pisarzy, dziennikarzy jak i najszersze warstwy społeczeństwa. Wszelkie imprezy „słowiańskie” cieszą się wielkim powodzeniem.

Ostatnio wzbudziła żywe zainteresowanie społeczeństwa radzieckiego otwarta w Leningradzie wystawa — „Sztuka ludowa i stroje ludowe narodów słowiańskich”, która ukazała piękno i bogactwo ludowej samorodnej twórczości poszczególnych narodów słowiańskich.

✱

Muzyka bułgarska bardzo podobała się publiczności leningradzkiej. W czerwcu br. koncertowała w Leningradzie młoda dyrygentka bułgarska — Radosława Bojdzewa, uczennica znanego bułgarskiego kompozytora Panczo Władigerowa. Dyrygowała ona orkiestrą konserwatorium leningradzkiego, która wykonała „Bułgarską Rapsodię” — Władigerowa.

✱

Sztuki rosyjskie w Czechosłowacji stanowią poważną pozycję repertuarową. Ostatnio wielkim powodzeniem cieszyła się czteroaktowa komedia I. S. Turgieniewa „Miesiąc na wsi”, wystawiona przez Teatr Narodowy w Pradze Czeskiej, w przekładzie Włodzimierza Gamzy i reżyserii Aleszy Podhorskiego.

Do sukcesu sztuki wystawionej z wielkim pietyzmem i z podkreśleniem atmosfery epoki, przyczyniły się dekoracje Vandy Gottlieba, których zdjęcie obok zamieszczamy.

Również w Pradze Czeskiej w dniu 25 czerwca odbyła się w Teatrze Narodowym premiera opery S. Prokofiewa „Wojna i pokój”, na której był obecny sam znakomity kompozytor radziecki.

✱

Główną sztuką Konstantego Simonowa „Zagadnienie Rosyjskie”, którą wystawił już szereg teatrów polskich, grana jest obecnie w Teatrze Dolnośląskim w ramach imprez artystycznych, związanych z wystawą Ziemi Odzyskanych. W roli głównej występuje Jan Kurnakowicz.

✱

Dnia 6 sierpnia br. w Kijowie odbył się koncert polskiej muzyki zorganizowany przez Komitet dla Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów USSR i Ukraińskie Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą. W koncercie wzięła udział Ukraińska Państwowa Orkiestra Symfoniczna, pod batutą M. Konerszteina, pianistka J. Budzicka i tenor P. Bielik. Grano utwory Chopina i Moniuszki.

# U NASZYCH MŁODYCH PRZYJACIOŁ



Począwszy od bieżącego numeru, kilka stron naszego pisma będziemy stale poświęcać życiu młodzieży radzieckiej. Sądzymy, że temat ten zainteresuje naszych młodszych Czytelników. Prosimy: napiszcie nam, czy opowiadanie „Inicjały” i reportaż wakacyjny podobały się Wam. Na zdjęciu: fragment sali jadalnej w Domu Dziecka w Moskwie.

# I N I C J A Ł Y

Przy końcu roku szkolnego zaszło u mnie w szkole pewne wydarzenie. Było to przed samymi egzaminami. W mojej klasie, której byłem wychowawcą, wypadła „pusta lekcja“. Uważam, że taka „pusta lekcja“ od czasu do czasu przydaje się bardzo, można pogawędzić z wychowankami, posłuchać ich opowiadań, dowiedzieć się jakie mają przeżycia, a także samemu coś im opowiedzieć. Zazwyczaj takie lekcje przechodziły bardzo przyjemnie, może dlatego, że sam jeszcze jestem bardzo młody i nie zapominałem jak i co przeżywa uczeń siódmej, ósmej klasy.

Tego dnia rozmowa zeszała na bohaterskie czyny. Opowiedziałem więc chłopcom o jednym ze swoich byłych uczniów, o jego bohaterskim czynie i śmierci.

Opowiedziałem, jak na te parę tygodni, w ciągu których Niemcy okupowali nasze miasto, Kola Majkow wycofał się wraz z przechodzącymi oddziałami wojska.

Był to niezwykle żywy i wesoły chłopiec. Lubił połazikować po okolicach miasta i stąd znał je wyśmienicie. Później opowiadano mi, że dzięki znajomości tej oddawał nieraz usługi w oddziale zwiadowczym. W wilię tego dnia, kiedy nasze wojska oswobodziły miasto, Kola przeprowadził cały pluton karabinów maszynowych sobie tylko znanymi ścieżkami przez kręte jary i zarośla nadrzeczne do miejsca, skąd pluton mógł najwygodniej i z największą korzyścią osłaniać przeprawę. Była to niezwykle cenna przysługa. Oficerowie jak mogli, starali się pohamować popędliwego chłopca. Nie udało się to im jednak. W jednej z najgorętszych chwili Kola wyrwał się naprzód, chcąc zniszczyć nieprzyjacielskie stanowisko karabinu maszynowego, rzucił w nie granatem, cel

osiągnął ale sam został zabity odłamkiem własnego granatu.

Kiedy skończyłem opowiadanie, miękkie promienie majowego, zachodzącego słońca zaobarwiły ściany wysokiej, jasnej klasy delikatnym, różowym kolorem. Chłopcy zaczęli hałasować, ale w tej chwili wstał ze swego miejsca Misza Potapow, jeden z najniesforniejszych, trudnych dzieci. Zawsze z nim było najwięcej kłopotów, ciągle trzeba było wzywać rodziców, rozmawiać z nauczycielami.

— Siergieju Siergiejewicz! — zwrócił się do mnie swoim zwykłym, nieco szorstkim, ale teraz jakby wzruszonym głosem — tu, na ławce coś jest wydziobane...

— Nie ma takiego słowa — przerwałem mu. — Chcesz zapewne powiedzieć: wycięte?

— No, wycięte. Scyzorykiem. Dwie litery: „M“ i „M“. Ja właśnie myślę: może to on?

Podszedłem do ławki. Rzeczywiście, pod farbą były widoczne fantazyjnie wycięte inicjały. Z zadziwiającą wyrazistością przypomniałem sobie, jak złapałem Kole przy tym zabronionym zajęciu. Ponieważ był to szalenie żywy chłopiec, nieraz więc coś nabroił, w większości jednak wypadków były to niewinne wybryki — uczył się natomiast dobrze i nigdy nie kłamał. Przypomniałem sobie, że gdy robiłem mu za te inicjały wymówkę, stał przede mną z zawstydzonym uśmiechem i patrzył na mnie swoimi jasnymi, dobrymi oczami. Tak, te literki były wycięte jego rękami, to on siedział poprzednio na tej ławce. I naraz to wszystko co o nim mówiłem, nasiąkło jakimś żywym ciepłem, smutkiem i dumą.

Nie tylko ja poddałem się czarowi tej chwili. Chłopcy, którzy naturalnie w pierwszej chwili zerwali się z miejsc i o-

krążyli ławkę otaczając mnie, również zamilkli i zamyśliли się. Zdawało się, że samo bohaterstwo, młode, prawe i ofiarne weszło do tego różowo oświetlonego pokoju i stanęło wśród nas... Staliśmy tak, zbici w gromadkę i nie chciało mi się przerywać tej ciszy.

Potem usłyszałem szepty. Chłopcy radzili nad czymś półgłosem, wolno rozchodząc się na swoje miejsca.

— Siergiej Siergiejewicz, my byśmy chcieli — zaczął jeden z nich, gdy tylko wszyscy usiedli, — żeby na ławce Mikołaja Majkova siedział jeden z naszych takich... no uspołeczniony chłopiec, najlepszy uczeń... no jednym słowem prymus.

— No cóż, — zacząłem i w tej chwili spojrzałem na Potapowa. Żal mi go było.

Patrzył na mnie przestraszonym i ponurym wzrokiem i chociaż nie powiedziałem jeszcze właściwie nic, powoli podniósł się ze swego miejsca. Wie działałem jednak, że podniósł się on nie po to, żeby je opuścić. Stał teraz nieruchomo, ponury, z czerwonymi plamami na twarzy i uparcie spuszczoną głową.

— No cóż, — powtórzyłem, — Jednak będziesz musiał Potapow ustąpić miejsca komuś innemu. Ty przecież sam wiesz, że masz najmniej podstaw do zajmowania go.

Potapow długo nie odpowiadał.

Na koniec wyszeptał ochrypłym ze wzruszenia, ale pewnym głosem.

— Ja tej ławki nie opuszczę.

Klasa zamarła. A ja też się zmieszałem. Żal mi go było, rozumiałem go, ale zarazem wiedziałem, że tej sprawy tak jak jest, zostawić nie można. Od mojej odpowiedzi zależało niezmiernie dużo, łącznie do utraty autorytetu, jeżeli nie znalazłbym prawidłowego wyj-

ścia z tej sytuacji. W głowie powstawały mi początki zdań, które jako nieodpowiednie natychmiast odrzucałem. Gorzko wtedy żałowałem, że jestem jeszcze taki młody i niedoświadczony. Wzrok mój błądził po ławkach, na jednej z nich wyraźnie były widoczne inicjały „M“-„M“. I odrazu znalazły się te najpotrzebniejsze słowa. Mikołaj Majkow przyszedł mi z pomocą. Podniosłem głowę.

— Znaczy, że odmawiasz pod porządkowania się mojej i kolegów decyzji? — spytałem głośno. — A jak myślisz, czy Kola Majkow też by tak postąpił?

Widziałem po ruchu jego brwi z jakim trudem szuka odpowiedzi. Teraz jego wzrok błądził po ławkach i zatrzymał się na koniec na wyciętych literach. Była w nich chyba jakaś mądrość i siła, bo Potapow też znalazł odpowiedź.

— Proszę, — powiedział ochryple jak i przedtem, ale już bez nutek wyzwania, — proszę zostawić mnie w tej ławce, dopóki... dopóki ja... dopóki nie zobaczycie...

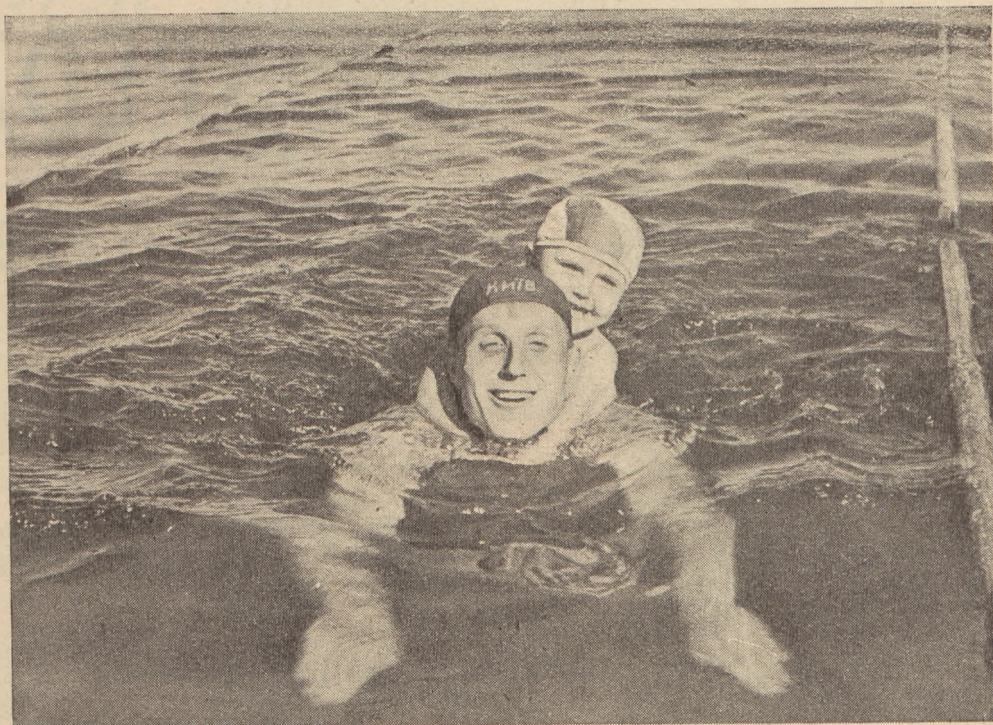
Nie mógł dokończyć. Ale i bez tego mogłem bez trudu dopowiedzieć za niego. Prędko bez trudu przekonałem chłopców, że trzeba zostawić Miszę Potapowa w jego ławce, ustalając tylko jakiś termin próby. Oto właściwie całe wydarzenie.

Misza Potapow jest obecnie najlepszym uczniem w klasie, sekretarzem szkolnego komitetu komsomolskiego, co jest nie lada wyróżnieniem i zaszczy-

tem. Zaprzyjaźniliśmy się z nim od tego czasu, kiedy dowiedziałem się, że i w jego pokoju wisi fotografia Koli Majkova. Spoglądając na taką samą fotografię, małą i skromną — w swoim pokoju, myślę o nieśmiertelności bohaterskich czynów, o wiecznej młodości, o naszej niezwyciężoności, słowem o rzeczach bezgranicznie ważniejszych aniżeli ta maleńka przygoda w mojej klasie.



Ilustr.:  
Aleksander  
Bernaciński



Czuje się w wodzie jak rybka! Coprawda narazie tylko... na plecach tatusia.



# JAK SPĘDZILI wasi radzieccy

Oczywiście — w wędrownych obozach pionierskich „Pionierzy“ — to organizacja młodzieży w wieku szkolnym.

Oto spójrzcie; u góry dwaj trębacze z dumną miną wzywają obozowiczów na poranną zbiórkę. Zaczyna się dzień.

Potem dzielni chłopcy wyruszają na zdobycie szczytów górskich. Niebezpieczne, lecz przy ich zaprawie fizycznej chyba nietrudne, no i — przyjemne!



# WAKACJE rówieśnicy?

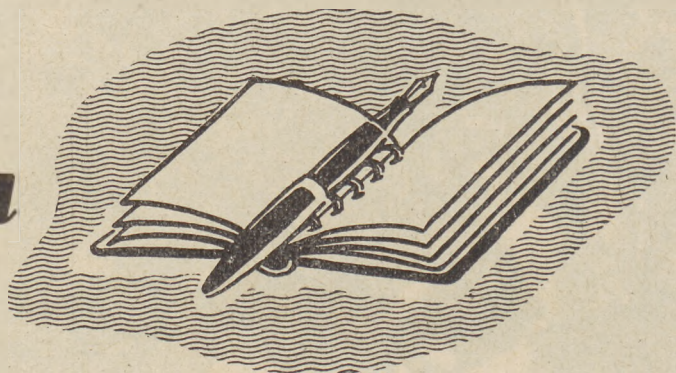
Po południu, o zachodzie słońca, ryba najlepiej „chwytą“! Będzie smaczna kolacja.

Młodsze koleżanki spędzają czas przyjemnie i pożytecznie. W cieniu drzew, przy wygodnych małych stolikach uczą się szycia i haftu. Z pewnością się to im przyda, choć może niejedna z nich będzie inżynierem, lekarzem lub profesorem.

Wieczorem — na spacer do lasu, przy dźwiękach wesołej piosenki. A już za parę dni — z powrotem do szkoły!



# Co pisze prasa radziecka o sprawach polskich



Miesięcznik „SŁOWIANIE“ Nr 7, w dziale kronika, zamieszcza krótkie sprawozdanie z pobytu w Polsce muzyków i śpiewaków radzieckich i chóru im. Piątnickiego.

Pozatem kronika omawia życie teatralne i literackie w Polsce oraz działalność Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Dziennik „Prawda“ z dn. 13 VII. zamieszcza artykuł J. Makarenki pt. „Morze w służbie narodu“.

Artykuł omawia sprawy związane z odbudową polskich portów: Gdyni, Szczecina i Gdańska. Porównuje zniszczenia wojenne z osiągnięciami odbudowy, która posuwa się w coraz większym tempie. Przez Szczecin, Gdańsk i Gdynię płynie bez przerwy polski węgiel do Szwecji, Danii, Francji, Norwegii itp.

Polska stoi przed poważnym zagadnieniem utworzenia własnej floty. Obecnie stocznie polskie we własnym zakresie budują statki, które służą dla rozwoju gospodarki i handlu.

Dużo miejsca poświęca autor planom przyszłości, w myśl których Gdańsk i Gdynia będą stanowiły jeden potężny port.

„Literaturnaja Gazeta“ z dn. 28. VII. — zamieszcza artykuł E. Fijałkowskiego pt. „Poranek Łodzi“.

Autor przeprowadza porównanie współczesnych osiągnięć nowoodbudowanego przemysłu ze stanem jego z przed trzech lat. Opisuje życie rodzin robotniczych, oraz pracę jaką postępuje ciągle w ramach współzawodnictwa w fabrykach tekstylnych.

Artykuł omawia również życie kulturalne Łodzi, które jest również obecnie niebywale intensywne.

Gazeta „Socjalistyczeskije Ziemledielije“ z dn. 30. VII. zamieszcza artykuł pt. „Co dała demokracja polskiemu chłopu“.

Artykuł obfituje w szczegółowe dane statystyczne, dotyczące rozwoju gospodarki polskiej.

Gazeta „Trud“ z dn. 1. VIII. zamieszcza wyczerpu-

jący artykuł pt. „Owocna przyjaźń dwóch narodów“ P. Winokurowa, w którym autor omawia zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Polską a Czechosłowacją. „Polsko-czechosłowackie stosunki są wyraźnym przykładem dwóch równoprawnych narodów“.

Miesięcznik „Sowieckaja Pedagogika“ Nr 7 zamieszcza obszerny i wyczerpujący artykuł asystenta Akademii Nauk Pedagogicznych RSFSR, N. Mołdawskiej pt. „Oświata ludowa w demokratycznej Polsce“. Artykuł składa się z trzech części. Pierwsza — poświęcona jest oświacie ludowej w Polsce do 39 roku; druga — obejmuje okres okupacji; ostatnia — omawia obecną sytuację na froncie oświaty ludowej.

Dziennik „Komsomolskaja Prawda“ Nr 187 z dn. 8. VIII. br. zamieszcza artykuł pt. „Rośnie i krzepnie międzynarodowy ruch młodzieżowy“ — wywiad z sekretarzem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Herbertem Williamsem.

Wywiad obfituje w wiadomości, dotyczące Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Robotniczej w Warszawie, która przyczyni się do jeszcze trwalszego zjednoczenia szeregów robotniczej młodzieży świata, oraz porwie do walki za swoje polityczne i ekonomiczne prawa, za pokój, przeciwko faszystowowi i imperializmowi, oraz za niepodległość narodów i demokrację.

Miesięcznik „Narodnoje Obrazowanie“ Nr 7 w artykule „Rozwój oświaty narodowej w krajach nowej demokracji“ mówi m. in. o Polsce.

Poza statystyką ogólną podkreśla wzrost ilości szkół oraz młodzieży, korzystającej z nauki. Przeprowadza również porównania stanu obecnego wyższych uczelni z rokiem 1939.

Miesięcznik „Woprosy istorii“ Nr 7 zamieszcza obszerny artykuł S. Nikitina pt. „Narody słowiańskie w rewolucji 1948 r.“, w którym m. in. omawia przebieg rewolucji w Polsce.

## NAJWIĘKSZE PISMO ILUSTROWANE

Trzeci numer miesięcznika „Wolne Narody“ przynosi bogaty materiał ilustracyjny na wysokim poziomie artystycznym.

Wielką zaletą sposobu redagowania „Wolnych Narodów“ jest takie zestawienie zdjęć, że przemawiają one same przez się, nie wymagając dłuższych omówień. Zwarte zespoły ilustracji naświetlają najbardziej istotne zagadnienia z danego zakresu.

Szereg pięknych fotografii ilustruje wystawę Z. O., której poświęcony jest również krótki artykuł na stronie tytułowej.

Układ graficzny „Wolnych Narodów“ jest pomysłany w sposób jak najbardziej przejrzysty.

Czytelnika nie nuży nadmiar zdjęć, przeciwnie, każda strona jest wyrazem świadomego, celowego ich rozmieszczenia. Na niektórych stronach wysunięcie jednej postaci jest momentem skupiającym uwagę widza. Na innych stronach wprowadzenie szarej tinty lub umieszczenie napisów o innym wykroju orientuje w rozmieszczeniu tematów.

Nie sposób pominąć strony tytułowej. Układ litericzny „Wolne Narody“ biały na szarym tle daje pełną satysfakcję swoim spokojnym pełnym harmonii rozwiązaniem.

„Wolne Narody“ stanowią znaczne osiągnięcie w dziedzinie naszej grafiki.



# CENTRALA TEKSTYLNA

NA WYSTAWIE ZIEM ODZYSKANYCH WE WROCŁAWIU

## PAWILON WYSTAWOWY

Retrospektywny przegląd produkcji włókienniczej. Rozwój sieci handlowej Centrali Tekstylnej na Ziemiach Odzyskanych

## SPRZEDAŻ PAMIĄTKOWA

SZALIKI

CHUSTKI DO NOSA

APASZKI

SZALE ARGONOWE I

ARTEKSOWE

SERWETY JAQUARDOWE

SERWETY DRUKOWANE

Serwetki i chusteczki pamiątkowe wyprodukowane specjalnie na Wystawę

## PAWILON KIERMASZOWY

Sprzedaż towarów włókienniczych w wybranych asortymentach

KRETONY

BATYSTY

KOSZULÓWKA

OBRUSY

RĘCZNIKI FROTTE

i ZWYKŁE

CHUSTKI NA GŁOWĘ

MATERIAŁY BIELIŻNIANE

POŚCIELOWE

POŃCZOCHY JEDWABNE

SKARPETKI MĘSKIE

LETNIE I ZIMOWE

PATENTKI

SELFIKSY

TENISÓWKI

TRYKOTAŻE DZIEC.

BIELIZNA DZIEC.

KOSZULE MĘSKIE

KALESONY

KAFTANY MĘSKIE

BIELIZNA DAMSKA

TRYKOTY DAMSKIE

I MĘSKIE

KRAWATY WEŁNIANE

I JEDWABNE

SZALE ZIMOWE

PLEDZIKI DZIEC.

NICI BAWELNIANE, LNIANE

I JEDWABNE

MATERIAŁY WEŁNIANE

JEDWABNE

KAPELUSZE

KAPELINY

KONFEKCJA

ARTYKUŁY DZIEWIARSKIE

KOSTIUMY KAPIELOWE

DAMSKIE I MĘSKIE

Sprzedaż dla wszystkich zwiedzających wystawę

Od dnia 21 VII 1948 roku

otwarty STAŁY WZORCO-

WY DOM ODZIEŻOWY

CENTRALI TEKSTYLNEJ

W R O C Ł A W

ulica R u s k a N r. 47

A R T Y K U Ł Y D Z I E W I A R S K I I K O N F E K C J A

Czytajcie i prenumerujcie

» P R Z Y J A Ż Ń «

Spółdzielnia Księgarsko-Wydawnicza  
» WSPÓŁPRACA «

Centrala w Warszawie Ratuszowa 21  
tel 64-02 i 63-27

Posiada własne księgarnie z bogatym asortymentem książek  
wydawnictw własnych, krajowych i radzieckich

w Warszawie przy ul. Królewskiej 2  
i Marszałkowskiej 92  
„ Kałowicach „ „ Warszawskiej 21.

w Bydgoszczy przy ul. 1-go Maja 30  
we Wrocławiu „ „ Rynek 6

● Ponadto poleca płyty gramofonowe i nuty z zakresu repertuaru muzyki klasycznej i lekkiej. ●

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRACOWNIKÓW  
GASTRONOMICZNO-TURYSTYCZNYCH  
„ZWROTNICA”

Kraków – Rynek Gł. J.

Tel. 595-79

prowadzi szereg przedsiębiorstw gastronomicznych a mianowicie:  
restauracje i bufety kolejowe  
w Krakowie, Sosnowcu i Zebrzydowicach,  
bufet na dworcu P.K.S. w Katowicach  
oraz restauracje w Krakowie:  
„Hawelka“ Rynek Gł. 34, „Bufet Żywiecki”  
Rynek Gł. 36, „Dworek” ul. Św. Marka 16

WYTWÓRNIA OZDÓB CHOINKOWYCH  
I GALANTERII SZKLANEJ

STEFAN RĘKAWEK

Warszawa Al. Jerozolimskie 41

SPÓŁDZIELNIA PRACY  
PRZEMYSŁU  
GRAFICZNEGO

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 85, tel. 87-023

wykonujemy wszelkie prace sposobem:

Ofsetowym

Etykiety

Plakaty

Kartony

Blankiety

Foto-offsetowym

Etykiety tłoczone

Potrcy

Prospekty

Mapy

Pocztówki wielobarwne

KLISZE DRUKARSKIE  
KRESKOWE I SIADKOWE



*Matowy KREM LION*  
czywia, orzeźwia, odmładza!  
F. i S. Stempniowicz  
Foznań  
NIE DUŻO I CIENKO NATRZEC!  
i nie ilość, lecz  
jakość stanowi!

Redaguje Komitet.

**PRENUMERATA:** rocznie (12 nr) — zł 400, półrocznie (6 nr.) — zł. 220, kwartalnie (3 nr.) — zł. 120. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w PKO. Warszawa, Nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za . . . . . egz. mies. „Przyjaźń“ od dnia . . . . .

**OGŁOSZENIA:** obowiązują cennik ogłoszeń nr. 5.

**ADRES REDAKCJI** miesięcznika „Przyjaźń“: Warszawa, Al Stalina 26, tel.: 873-52, wewn. 3.

„ **AMINISTRACJI:** Warszawa - Praga, Ratuszowa 21 (Blok III), tel 63-27.

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9 — 15, w soboty w godz. 9 — 13.

Wydaje ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ

Druk RSW „Prasa“, Warszawa, Smolna 12. B-57240

# »Film Polski« na Wystawie Ziem Odzyskanych

W okresie Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu P.P. „Film Polski“ organizuje imprezę, którą miłośnicy filmu przyjmą niewątpliwie z uznaniem.

Poczynając od dnia 21 lipca r. b. będą wyświetlane we Wrocławiu przez okres Wystawy najlepsze filmy długometrażowe ubiegłego sezonu produkcji radzieckiej, francuskiej, angielskiej i amerykańskiej, oraz krótkometrażówki polskie. Program zmieniany będzie co 3 dni i rozpocznie się filmami krótkiego metrażu (w dniach 21 i 22 lipca w kinie „WARSZAWA“ oraz 23 lipca w kinie „ŚLĄSK“) Poczawszy od dnia 24 lipca wyświetlane będą filmy długometrażowe w kinie „ŚLĄSK“.

Na zakończenie imprezy wyświetlonych zostanie również kilka najlepszych filmów długometrażowych najnowszej produkcji zagranicznej, które mają się ukazać na ekranach polskich w nadchodzącym sezonie.

W programie filmów krótkiego metrażu przewidziane są następujące aktualne filmy dokumentarne przygotowane przez Polską Kronikę Filmową na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu:

## 1. »Węgiel«

— film o uruchomieniu kopalń śląskich, o stanie obecnym wydobywania węgla i ofiarnej pracy polskich górników.

## 2. „Nad polskim Bałtykiem“

— film o znaczeniu morza, o odbudowie wybrzeża, urządzeń portowych i o stale wzrastającym ruchu przeładunkowym w polskich portach.

## 3. „Ruch ludności“

— film rysunkowy pokazujący za pomocą map historię naszej granicy zachodniej. Film obrazuje napór germański na ziemi polskie poprzez cały ciąg historii oraz powrót tych ziem do Macierzy po ostatniej wojnie z Niemcami.

## 4. „Odrą do Bałtyku“

— film obrazujący historię Odry oraz miast i okolic położonych nad tą staro-słowiańską rzeką.

## 5. „Węgl pochodne“

— film o produktach, których podstawowym surowcem jest węgiel. Należą do nich: nawozy sztuczne, masy plastyczne bakelit a nawet tak subtelne fabrykaty jak perfumy i wiele innych.

## 6. „Odra w Polsce, to pokój w Europie“

— film ten jest nowością pod względem technicznym, będzie on bowiem wyświetlany na ekranie pionowym, mającym za podstawę krótszy, a nie jak zwykle dłuższy bok prostokąta. Projekcja filmu rzucona będzie z góry na dół na tle zmiernącej się stale makiety mapy plastycznej. Widz będzie stał na mostku i patrzył na ekran położony w dole.

### Film składa się z dwóch części:

1-a część obrazuje położenie geograficzne Odry i jej obecne znaczenie jako najkrótszej granicy z Niemcami.

2-ga część przedstawia gospodarczą pozycję Odry w naszym życiu. Rzeka ta jest centralną, naturalną, magistralą łączącą przemysłowy Śląsk z morzem i portem w Szczecinie.

Hasłem filmu jest: **«Odra w Polsce, to pokój w Europie»**,

Magazyn Sładowy

BIBLIOTEKA  
UNIWERSYTECKA  
GDAŃSK

C IV 9084

# PRZYJAŃ

